

■ Raport kierownictwa gospodarczo-politycznego KM HiL o krytycznym stanie technicznym kombinatu doczekał się rzeczowej analizy i omówienia. ■ Zapadły decyzje początkujące kompleksowe rozwiązywanie problemów największego przedsiębiorstwa kraju.

Początek trudnej drogi

● Wiceprezes Rady Ministrów — Zbigniew SZAJDA: — Chory kombinat musi powracać do zdrowia, choć jego dolegliwości są poważne, a lekarstw w kryzysie nie za wiele.

Jak ratować Hutę Lenina? Nad tym pytaniem zastanawiali się w ubiegłą środę przedstawiciele zainteresowanych resortów z wiceprezesem Rady Ministrów Zbigniewem Szajdą, przybyli do KM HiL. Pytanie to i problem, to nie katastroficzne przejęcie, ale niestety smutna rzeczywistość. Największe przedsiębiorstwo kraju, zaspakajające w ponad 30 procentach zapotrzebowanie rynku na wyroby hutnicze — w tym wielu na zasadach wyłączności — boryka się z wieloma bardzo poważnymi problemami. Planowana w pierwszych latach siedemdziesiątych rekonstrukcja techniki i urządzeń do dziś nie doczekała się realizacji. Stan wyeksploatowania niektórych urządzeń — o czym powszechnie w kombinacie wiadomo — wymaga niezwłocznej ich rewaloryzacji bądź poważnej modernizacji. Niezależnie od zagrożenia dostaw oczekiwanych z huty ilości produkcji, stan ten ma poważny wpływ na złe warunki pracy zatrudnionej tu załogi, a ponadto stwarza duże niebezpieczeństwo dla naturalnego środowiska. Wiąże się z tym ściśle stały odpływ kadr, co stawia hutę przed dylematami, których sama rozwiązać już dziś nie zdoła.

Przed kilkoma miesiącami kierownictwo gospodarcze i polityczne kombinatu przedstawiło władzom centralnym obszerny raport w tej sprawie. Przypomniał o tym w czasie dyskusji na XII Plenum KC PZPR — jego członek, I sekretarz Komitetu Fabrycznego — Kazimierz Miniur.

Srodowe spotkanie w kombinacie poświęcone było właśnie rzeczowej analizie postulatów i wniosków zawartych w tym dokumencie oraz znalezieniu środków zaradczych, by przerwać złą i groźną passę huty.

Wicepremierowi towarzyszyli kierow-

nik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR — Stanisław Gębala, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stanisław Wylupek, ministrowie hutnictwa i przemysłu maszynowego — Edward Łukosz, finansów — Bronisław Ciał, budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Stanisław Kukuryka, oraz kilku innych wyższych przedstawicieli centralnej administracji gospodarczej.

W obradach uczestniczyli przedstawiciele władz Krakowa z I sekretarzem KK PZPR — Józefem Gajewi-

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)



Wicepremier Zbigniew SZAJDA w towarzystwie członków rządu i gospodarzy zwiedził najbardziej wyeksploatowane instalacje i wytwórnię kombinatu. Fot. Stanisław GAWLIŃSKI

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 24 (1364)

17 VI 1983 r.

Cena 5 zł

70 PROCENT ABSOLWENTÓW ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ HiL PODEJMIE PRACĘ W KOMBINACIE

MŁODA KADRA ZASILI HUTĘ

Absolwenci Zasadniczej Szkoły Zawodowej HiL, którzy przystąpią po raz pierwszy do pracy produkcyjnej w kombinacie, 10 czerwca w obecności nauczycieli, dyrekcji, przedstawicieli KM HiL: dyr. S. Suchońskiego, dyr. T. Stańca, sekretarza KF PZPR, M. Bruzdy, wiceprzewodniczącego ZF ZSMP, Z. Tumidajewicza, wizytatora J. Szymańskiego złożyli ślubowanie. Świadectwa i dyplomy otrzymało 356 absolwentów ZSZ dla młodocianych, (CIĄG DALSZY NA STR. 2)



...pod takim hasłem odbywał się w dniu 11 bm. Zjazd Założycielski Federacji Hutniczych Związków Zawodowych. W hali sportowej Huty Baildon w Katowicach zebrało się ok. 500 reprezentantów 93 związków zawodowych zrzeszających ponad 95 tys. członków. Gośćmi Zjazdu byli: minister hutnictwa i przemysłu maszynowego Edward Łukosz, kierownik Wydziału Społeczno-Zawodowego KC PZPR Stanisław Gabrielski, główny inspektor pracy Henryk Kowalski, dyrektorzy hut w tym dyrektor naczelny Kombinatu HiL Eugeniusz Pustówka.

HUTNICZY SILNI JEDNOŚCIĄ

Zjazd otworzył przewodniczący Komitetu Założycielskiego Federacji Edward Książkiewicz. W wygłoszonym

referacie programowym mówił o niełatwej i żmudnej drodze, która doprowadziła do powstania Federacji. Odbyły się 32 spotkania międzyzwiązkowe, poprzedzające rejestrację. Wiele długich dyskusji, a nawet sporów. Potrzeba jedności działania zatriumfowała, powiedział E. Książkiewicz, rozproszeni jesteśmy niczym, a wspólnymi siłami wiele możemy zdziałać dla dobra hutniczej braci.

Spraw do załatwienia jest bardzo dużo, problemy nurtujące załogi, często skomplikowane i trudne, nie od (CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Nasz delegat na Światowe Zgromadzenie

(B) Alfred MIODOWICZ, nagrzewnicowy IV wielkiego pieca w KM HiL reprezentować będzie w gronie kilkudziesięciu delegatów z naszego kraju środowisko pracy, Ziemię Krakowską oraz Federację Hutniczych Związków Zawodowych na Ogólnoswiatowym Zgromadzeniu Praskim poświęconym sprawie pokoju.

Reprezentować będzie również siebie, swe poglądy na tematy światowego zagrożenia dla sprawy pokoju, na nuklearny wyścig zbrojeń dyktowany przez administrację prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — Reagana, na uległość zachodnich sojuszników USA zrzeszonych w Pakcie Północno-Atlantyckim wobec doktryny wyścigu zbrojeń.

Co sądzi A. Miodowicz o tych wszystkich sprawach, jaką rangę i wagę przywiązuje do różnych form i metod walki o światowy pokój? Jego poglądy na ten temat zaprezentowaliśmy w poprzednim wydaniu „Głosu” w REFLEKSJACH OBYWATELSKICH. Dla przypomnienia tym, którzy nie czytali tego felietonu ich synteza: wszelkie formy zapobiegania wyścigowi zbrojeń, niebezpieczeństwu światowej zawieruchy wojennej liczą się jak krople drążące najtwardsze skały.



REFLEKSJE OBYWATELSKIE

Jak przekazał to wicepremier M. F. Rakowski na srodowej konferencji z zagranicznymi dziennikarzami a wcześniej komunikat MSW z 14 bm. konkretne środowiska i ugrupowania nie kryją swych ekstremalnych poglądów oraz chęci wywoływania niepokoju. Choć nikomu prawdopodobnie nie przyjdzie do głowy by podważać wiarygodność tych oświadczeń, opartych na głębokiej znajomości i konkretnej wiedzy o sytuacji w tych środowiskach warto przypomnieć pewne wydarzenia. W ubiegły piątek Służba Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie zlokalizowała i ujawni-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

REKONESANS W RABIE NIŻNEJ

Czwartek. Ośrodek wypoczynkowy HiL w Rabie Niżnej. Cotygodniowa narada. Wszyscy uczestnicy operatywki są świadomi, że obiekty należy oddać do użytku wczasowiczów jeszcze w tym sezonie i to najpóźniej na przełomie lipca i sierpnia. Późniejszy termin nie wchodzi w rachubę. Zresztą co za różnica wrzesień czy np. marzec przyszłego roku.

Pomysł budowy basenu w Rabie Niżnej zrodził się już przed kilku laty. Jest rzeczą oczywistą, że podniesie on standard tego ośrodka. Sądzę jednak, że bezpośrednia przyczyna podjęcia decyzji o budowie wzięła się ze... zdenerwowania.

Ośrodek, położony jest tuż na brzegu Raby, niemalże w jej korycie. Woda zatem na wyciągnięcie ręki, a jednak Raba na tym odcinku nie nadaje się do kąpiei. Bliskość Rabki, która wpuszcza do rzeki ścieki komunalne powoduje tak znaczne zanieczyszczenia, że kąpiele nie są możliwe.

Nie będę opisywał tutaj trudności z referowaniem decyzji o podjęciu prac. Dyrektor d/s pracowniczych HiL dużo się musiał nagłowić i zedrzeć zełówek w niejednych butach, by przebrnąć przez gąszcz zarządzeń, znaleźć środki. Podjęto w końcu ostateczne decyzje. Budujemy! Głównym wykonawcą będą wydziały Pionu Głównego Energetyka przede wszystkim (CIĄG DALSZY NA STR. 7)

● **MOCNE TEMPO PRACY TRWA** m.in. w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych. Jego załoga wykonała plan produkcji wyrobów szamotowych w 101 proc. (dodatkowa produkcja tych wyrobów 24 tony) i w produkcji wyrobów zasadowych — w 101 proc. (dodatkowo wytworzono 35 ton wyrobów). Rytmicznie pracuje załoga ZK, która wykonała plan koksu ogółem w 102 proc. (dodatkowa produkcja — 1,8 tys. ton) i koksu wielkopieczowego w 109 proc. (dodatkowa produkcja wyniosła 7,5 tys. ton). Bardzo dobrze pracuje załoga Wyd. Rur Zgrzewanych. Wykonała plan w 108 proc. dając dodatkowo 227 km rur stalowych.

● **NIE WYKONALI ZADAŃ** wielkopieczownicy. Plan zrealizowali tylko w 97 proc. (nieдобór wynosi 3,9 tys. ton surówki). Pod planem są również stalownicy. Nieдобór stali martenowskiej wynosi 6,4 tys. ton, a stali konwertorowej — 990 ton. Kiepski jest również rezultat załogi Walcowni Gorącej Blach — wykonała plan tylko w 85 proc., a jej zaległość wynosi 10 tys. ton blachy. Nie wykonała planu załoga Walcowni Taśm (nieдобór 1,7 tys. ton), Walcowni Profilów Drobnych (nieдобór 1,8 tys. ton) i Walcowni Blach Karoseryjnych (nieдобór 780 ton).

● **AWARIA W MASZYNOWNI WAGON-WAGI.** 13 bm we wczesnych godzinach rannych wydarzyła się awaria w maszynowni wielkiego pieca nr 2. W czasie nabierania spieku z prawego zasobnika na wagon-wagę poleciał gorący spiek z sąsiedniego, lewego zasobnika. Rozpalony aglomerat dostał się do kabiny urządzenia powodując oparzenie I i II stopnia nóg u dwóch pracowników. Po opatrzeniu obrażeń zostali odesłani do domu: jeden z zwolnieniem 7-dniowym z pracy, drugi — 9-dniowym. Przyczynę otwarcia się zasobnika są wyjaśnione.

● **ROZDZIELNIKI NA CENNE KSIĄŻKI** przydzielone zostały na poszczególne zakłady i wydziały kombinatu. Odbywa się losowanie. Jeden egzemplarz „Książki kucharskiej” wypada na 45 osób, a 1-tomowa Encyklopedia PWN na 40 osób.

● **DOBIEGŁ KOŃCA REMONT KOTŁA NR 3** w siłowni. Pomyślnie wypadła przeprowadzona we wtorek próba szczelności. Kocioł przez okres letni będzie pozostawał w rezerwie.

● **O GODZINIE 22** we środę zakończono remont ciągu walcowniczego slabinga. Prace trwały 64 godziny.

● **335 PORAD** udzieliło w ubiegłym tygodniu ambulatorium pogotowia ratunkowego HiL. Karetki interweniowały w 22 przypadkach.

„Czarnym” miesiącem dla służb doraźnej pomocy medycznej, że względu na dużą ilość wypadków i interwencji, był maj. W czerwcu jest spokojniej. Choć nie wierzymy w przesady radzimy... odpukać.

Śladem naszych artykułów

Final sprawy GODAWCA

Dziś, na uwagi zawarte w artykule pt. „Gospodarz na łaskawym chlebnie” Mariana Oleksego z nr 20 „Głosu Nowej Huty” odpowiada zastępca dyrektora ZOZ nr 2 d/s służb społecznych — Pelagia Gądek-Trynka.

13 czerwca br. odbyło się spotkanie robocze w Dziale Służb Społecznych Zespołu Opieki Zdrowotnej Nr 2 z udziałem zastępcy naczelnika Urzędu Dzielnicy Nowa Huta mgr Mieczysława Kozłowskiego, zastępcy dyrektora ZOZ Nr 2 d/s służb społecznych, kierownika Ośrodka Opiekuna Społecznego, kierownika Sekcji Świadczeń Pomocy Społecznej. Przybyli też zainteresowani państwo Kotowicz oraz redaktor Marian Oleksy. Dyskutowano w sprawie Jana Godawca zam. Nowa Huta ul. Kruczkowskiego 104.

Ustalono:

1. Zastępca naczelnika poleci PGM wykonanie w lokalu zajmowanym przez Godawca tynkowanie i malowanie ścian oraz instalacji pieca kaflowego. Koszty tej inwestycji pokryje ZOZ Nr 2.

2. Nastąpi częściowa zamiana świadczeń pieniężnych wypłacanych Ob. Godawcowi na formę pomocy w naturze tj. otrzyma obiady, które przynosić będzie pomoc domowa PKPS.

3. Po zakończeniu remontu przez PGM, Zespół Opieki Zdrowotnej Nr 2 uzupełni wyposażenie lokalu zajmowanego przez Ob. Godawca.

4. Zespół opieki Zdrowotnej Nr 2 zapewni opiekę lekarską, odwiedziwną pielęgniarki środowiskowej, oraz dostarczenie obiadów od dnia 25.VI.br. (do tej pory posiłki będzie przygotowywał Ob. Kotowicz).

Aktualna sytuacja społeczna

Egzekutywa KF w HiL obradowała w czwartek, 16 bm. pod przewodnictwem I sekretarza KF Kazimierza Miniura w poszerzonym gronie, z udziałem sekretarzy największych organizacji partyjnych, aktywu społecznego i młodzieżowego. Udział w posiedzeniu wzięli dyrektor naczelny KM HiL Eugeniusz Pustówka. W obradach uczestniczyli I sekretarz-KK PZPR Józef Gajewicz.

Pierwsze kroki hutniczego Samorządu

14 czerwca odbyło się trzecie, ale pierwsze o roboczym charakterze, posiedzenie nowo wybranej Rady Pracowniczej Kombinatu HiL. Jego tematem było zapoznanie się przez Radę z „Raportem o zagrożeniach w sferze zatrudnienia i techniki w Kombinacie HiL” przedstawionym przez dyrekcję huty. Następnie Rada Pracownicza dokonała wyboru swej komisji statutowej, która zajmie się opracowaniem projektu statutu Samorządu Pracowniczego oraz przygotuje ocenę projektu statutu Kombinatu HiL. Przewodniczącym tej 4-osobowej komisji został zast. przew. Rady ds. organizacyjnych Tadeusz Banach. Ustalono wstępnie termin pierwszego posiedzenia Ogólnego Zebrania Delegatów Załogi (organ

Temat, któremu poświęcono uwagę na tym partyjnym forum, to aktualna sytuacja społeczna w hucie i problemy dotyczące bezpośrednio całej załogi.

W drugim punkcie obrad egzekutywa przyjęła informację o przebiegu i wynikach rozmów przeprowadzonych 15 bm. z komisją rządową oraz o decyzjach wynikających z podjętych ustaleń (jd)

Samorządu). Zebranie to odbędzie się w połowie września.

A kiedy wybory uzupełniające? W Zakładzie Wielkopieczowym zostały ogłoszone w dniach 8-10 lipca. W pozostałych wydziałach odbędą się już po okresie urlopowym.

Wszyscy członkowie Rady Pracowniczej zachowują status społecznego działacza. Dla lepszego zorganizowania pracy Samorządu czyni się starania o dwa oddzielenia z pracy zawodowej dla przewodniczącego Rady Pracowniczej i sekretarza.

Uwaga: w siedzibie Rady Pracowniczej, pokój nr 217, budynek „s” centrum administracyjnego huty pełnią dyżury członkowie Prezydium Rady: można więc już dziś zgłaszać się z wnioskami i skargami załogi (naturalnie jednak z takimi, które leżą w kompetencji Samorządu).

Hutnicze wczasy

SĄ JESZCZE WOLNE MIEJSCA

Sezon urlopowy zaczyna już powoli sięgać szczytu, tym bardziej zaskakuje nas informacja otrzymana z Ośrodka Wczasów i Kolonii kombinatu HiL o wolnych miejscach. Na pierwszą połowę lipca oferuje się obecnie hutnikom i ich rodzinom wczasy wypoczynkowe w kwartach prywatnych w następujących miejscowościach: ● Węgierska Górka, ● Zabrzeż, ● Stara Wieś, ● Muszyca i ● Szczawa. Ponadto można wyjechać do ośrodków Funduszu Wczasów Pracowniczych w różnych miejscowościach wypoczynkowych.

Bliższych informacji udziela Ośrodek Wczasów i Kolonii Kombinatu HiL, tel. nr 43-03 i 63-14.

POJADĘ NA KOLONIE

Jeszcze w maju podczas spotkania kierownictwa kombinatu z matkami hutników poznaliśmy panią Władysławę Guzik z Igołomii i jej rodzinę. Zastanawialiśmy się w „GNH” głośno czy najmłodsza trójka dzieci nie mogłaby pojechać na kolonie wakacyjne z huty. Miał być to prezent wielkiej huty dla mamy za jej trud wychowania licznej rodziny... i prezent dla dziewczynki. Na początku było trochę perypetii, bo w hucie nie pracują rodzice dziewczynki, lecz ich rodzeństwo. Stanowcza decyzja dyrektora ds. pracowniczych Stefana Niziołka pozwoliła jednak sfinalizować sprawę. I dziś wiadomo, jak informuje pani Moczan z działu socjalnego — Teresa, Ewa i Elżbieta pojedą (gratisowo) na kolonie do Piwnicznej, na II turnus.

Dziękujemy serdecznie! (R)

Młoda kadra zasili hutę

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

126 — Technikum i Policealnego Studium Zawodowego, 2.564 absolwentów kursów wyuczenia zawodu. Najlepsi, którzy uzyskali średnią ocenę powyżej 4,5, otrzymali świadectwa „z paskiem”. Kombinat gwarantuje im, w przypadku podjęcia pracy w HiL, wyższe wynagrodzenie. Także możliwość rozpracowania nauki w technikum.

Nagrody za najlepsze prace dyplomowe, ufundowane przez Stowarzyszenie Elektryków Polskich otrzymali: Zbigniew Łoboda, Czesław Karpierek, Krzysztof Dudziak, a przez Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich — Andrzej Starostka, Leszek Pawłowicz, Mirosław Kozłowski, Józef Marzec, Henryk Jastrzębski i Stanisław Murzyn. Dyrektora kombinatu i Klub Mistrza wyróżnił tytułem „Mistrza dyplomowanego”: Andrzeja Kandy, Andrzeja Skrabalaka, Wojciecha Włodarczyka, Jana Staniewskiego, Stefana Horaczka, Zdzisława Gołdyna, Ryszarda Tutakiewicza, Bogdana Ołendry, Władysława Windaka i Kazimierza Zielińskiego. Dyplomy mistrza w zawodzie otrzymali: Edward Baliśzewski i Zbigniew Rusek; świadc-

two robotnika wykwalifikowanego: Lucyna Ciesielska, Jerzy Giersz i Maria Korzeniowska.

W imieniu dyrekcji KM HiL gratulacje absolwentom złożył dyr. Suchoński. Dla tych, którzy nie podejmą pracy w hucie, a chcą nadal uzupełnić swoją wiedzę, od września tego roku uruchomi się 3-letnie technikum dla niepracującej młodzieży.

Wszyscy wyróżnieni uczniowie otrzymali nagrody książkowe. Pięciu najlepszym wręczono odznakę „Wzorowy uczeń i aktywista”. (mr)

Dalej piją i w dodatku... biją!

Jak było do przewidzenia Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu skutkom alkoholizmu nie zadziałała samoczynnie. Trzeba będzie z nielada wysiłkiem egzekwować jej surowe postanowienia. Samo wejście w życie tego aktu prawnego niczego — niestety — nie zmieniło. Powodzenie akcji leży więc tylko w konsekwentnym działaniu!

Jak informuje mnie Straż Przemysłowa tylko nieznacznie zmalała ilość przypadków wchodzenia na teren huty w stanie nietrzeźwym, wnoszenia alkoholu, wywoływania awantur po pijanemu.

Oto przykład z ostatnich dni. 13 czerwca ok. godz. 22.20 zdjęli strażnicy z ogrodzenia usiłującego wejść do huty, a co za tym idzie — podjąć pracę, pijanego Edwarda W. — pracownika Walcowni Blach Karoseryjnych. Podczas legitymowania tego pana w wartowni Straży wywołał awanturę, a w jej trakcie posypał się na strażników razy. Został pobici dwaj strażnicy.

Wezwano Milicję. Pijany pracownik w dalszym ciągu zachowywał się agresywnie, został więc zabrany do Komendy Dzielnicy MO.

Czeka go surowa kara. Niechby z tego zdarzenia wysunuli właściwe wnioski ci spośród załogi HiL, którzy zamierzają kojarzyć dwie rzeczy: pracę z wódką. (jd)

(CIAĞ DALSZY NA STR. 1)

ła w czasie emisji nielegalnie pracujący nadajnik ultrakrótkofalowy radia „Solidarność Małopolska”. Tego samego dnia ujawniono i zlikwidowano w trzech punktach miasta nielegalne drukarnie. W jednej z nich trwało właśnie powielanie „bibuły”. Przy okazji zlikwidowano bardzo poważne ilości już wydrukowanych i przygotowanych do kolportażu nakładów różnych publikacji, urządzenia poligraficzne, matryce białkowe i offsetowe, aparaty fotoreprodukcyjne, duże ilości wysokiej klasy papieru. W jednej z drukarni ujawniono niedokończony nakład pi-semka ulotnego „Hutnik”.

Dwie podstawowe sprawy zwracają uwagę w tym skrótownym przedstawnym przez mnie rejestrze wydarzeń (szczegółowo podaje Kronika Krakowska TV i prasa codzienna).

Kolejny raz ujawniło się ponad wszelką wątpliwość, kto wspiera tę działalność propagandową zarówno w niezbędne środki jak i uzupełniająca do treści przekazu literaturę. Kolejny raz ujawniają się ideolodzy z paryskiej „Kultury” (wiele bardzo różnorodnych publikacji z Instytutu Wydawniczego tego ośrodka znaleziono u podziemnych poligrafów). Kolejny raz wsparciem legitymują się ośrodki wyspecjalizowane w dywersji, zasilające podziemne drukarnie w wysokogatunkowy koncentrat farby sprytnie ukryty w fabrycznie zamkniętych puszkach kondensowanego mleka produkcji firmy „Nestle” (Francja). Pomijając już inne elementy wyposażenia — szczególnie dukarń, inspi-ratorów ich działalności, dostawcy niezbędnego sprzętu i materiału — zdekonspirowali swoje adresy. Mamy do czynienia z zachodnimi ośrodkami dywersji najbardziej wrogimi Polsce i porządkom ustrojowo-społecznym w naszym kraju. Rząd-kiej to doskonałości koligacje ideowe...

Druga sprawa to zatrzymanie za podziemną działalność ludzie. W zdecydowanej większości to studenci krakowskich wyższych uczelni ściśle związani z kontestującą młodzieżą studencką. Jeden z wymienionych w informacji rzeczownika prasowego MW MO — 38-letni Wiesław A. pracownik HiL jest jak się okazuje pracownikiem umysłowym kombinatu. Mamy zatem do czynienia z konstataciami o statusie inteligentkim. Jeszcze raz dyskredytuje się często powtarzany przez zachodnie rozgłoszenie slogan o robotniczym rodowodzie opozycji do władz w naszym kraju.

Spróbujmy te dwa problemy uogólnić. Odpowiedzieć na pytanie, kto łoży niezbędne środki na sianie niepokoju w naszym kraju. Kto wreszcie daje posłuch instrukcjom i zleceniom płynącym z zachodnich ośrodków dywersji.

Mimo tych smutnych incydentów wię-k szość społeczeństwa patrzy z ułtmością na swoją i narodową przyszłość. Nie można jej jednak zbudować wyłącznie rękami szeroko rozumianej władzy. W tym dziele — jeśli ma przynieść w miarę szybkie rezultaty — uczestniczyć musi jeśli nie całe społeczeństwo, to przynajmniej jego zdecydowana większość.

REDAKTOR

Odzew był natychmiastowy...

Wśród wielu spraw jakie były przedmiotem dyskusji na niedawnym walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym nowohuckiego Oddziału Związku Inwalidów Wojennych, uwytykowany został postulat, aby rozszerzyć zakres uprawnień przysługujących inwalidom wojennym. Chodziło m. in. o przyjmowanie tych ludzi w pierwszej kolejności przez lekarzy w przychodniach i poradniach. Napisaliśmy naturalnie o tym w „Głosie”, a dziś mamy już sygnał odzewu. Miło; że tak szybko i jednoznaczny.

Decyzją kierownictwa Zespołu Opieki Zdrowotnej w Nowej Hucie przyznano inwalidom wojennym to uprawnienie od zaraz. Przyjmowani będą przez lekarzy poza kolejnością. Nie mamy jeszcze wiadomości, ale to więcej niż pewne, że taką samą decyzję podejmie ZOZ w kombinacie HiL!

Egzekutywy oceniły stan przygotowań

(B) Dobiegają końca przygotowania zarówno organizacyjne jak i rzeczowe niezbędne do odpowiedniego przyjęcia w naszej diecezji papieża Jana Pawła II. Mimo iż pobyt pielgrzymy trwać będzie w Mistrzejowicach zaledwie półtorej godziny, zakres niezbędnych przygotowań jest olbrzymi. Poza najważniejszym, a więc zapewnieniem głowie kościoła katolickiego i państwa watykańskiego odpowiedniego bezpieczeństwa, przyjąć trzeba w

dzielnicy, a ściślej — w jej niewielkiej części kilkaset tysięcy pielgrzymów.

Ze stanem przygotowań Nowej Huty do przyjęcia papieża i pielgrzymów zapoznaliśmy się w ubiegły wtorek na wspólnym posiedzeniu egzekutywy Komitetu Diecezjalnego i Fabrycznego PZPR. W czasie spotkania, któremu przewodniczył I sekretarz KD PZPR — Zdzisław Kosiński, z udziałem członka KC, I sekretarza KF PZPR — Kazimierza Miniura,

odpowiedzialni za poszczególne zadania składające się na całość przygotowań, złożyli obszerną informację. Wynika z nich, że wszystkie prace przebiegają zgodnie z harmonogramem oraz w planowanych terminach.

21 i 22 VI. br. w Nowej Hucie wszystkie punkty handlowe czynne będą o godzinę dłużej a przyjezdnych obsługiwać będzie poza stałą siecią sprzedaży 38 stoisk przysklepowych, 40 bufetów na specjalnie przygotowanych do tego samochodach oraz 5 połowych kuchni. Podjęto niezbędne przygotowania do realizacji zwiększo-

nym zadań spoczywających w czasie pielgrzymki na służbach komunalnych i medycznych i porządkowych. O przygotowaniach poinformował członków egzekutywy również komendant dzielnicowy MO — ppłk. Eugeniusz Matlak a o politycznych aspektach pielgrzymki — członek KC, I sekretarz KF PZPR — Kazimierz Miniura.

Egzekutywy odbyły wizję lokalną w rejonie mistrzejowickiej świątyni zapoznając się szczegółowo z przygotowaniem tego rejonu do przyjęcia gości. Obszernych informacji udzielił przybyłym naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba.

JESZCZE O MISTRZEJOWICKIM KOŚCIELE

(B) W poprzednim wydaniu prezentując zdjęcia kościoła, z braku miejsca nie przekazaliśmy o nim podstawowych informacji. Dziś uzupełnienie.

Odsłonięta z rusztowań bryła nowej świątyni (w części zachodniej pozostały rusztowania celowo) prezentuje się okazale. Nie ustępują pod tym względem wnętrza kościoła utrzymane w asetycznej, surowej prostocie. Projektantem budowli jest mgr inż. architekt Józef DUTKIEWICZ.

Posadzka kościoła jest z „czernonego” granitu szwedzkiego; część prezbiterialna (kościół nie posiada tradycyjnego wyodrębnionego prezbiterium), ołtarz, ambonki, półka pod tabernakulum oraz balustrada chóru z marmuru „carrara”, a ściany „prezbiterium” wyłożone są trawertynem włoskim. Na szalowej ścianie „prezbiterium” umieszczona została rzeźba Pana Jezusa Ukrzyżowanego w brązie (wysokość 5,90 m) wykonana przez artystę rzeźbiarza, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie — Gustawa Zemkę. Artysta rzeźbi obecnie Matkę Bożą Niepokalaną i św. Maksymilianą, patrona parafii i kościoła (nie będą one gotowe w roku bieżącym). Zestaw tych trzech rzeźb nad ołtarzem wyraża religijną misję św. Maksymiliana.

Kaplica w tylnej części kościoła jest poświęcona św. Janowi Chryście, patronowi Zakonu Maltańskiego. Jej ołtarz wykonano z marmuru „verona rosso”. Fundatorem kaplicy i współfundatorem kościoła jest Członek Zakonu Maltańskiego z Anglii.

Kościół zostanie wyposażony w ławki, konfesjonały i stalle. Organy (30 głosowe) zostały zamówione w firmie Schuke (NRD).

Już za kilka dni Kraków będzie gościł Jego Świątobliwość Jana Pawła II. O działaniach związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa głowy Kościoła katolickiego i państwa watykańskiego, a także wszystkich mieszkańców miasta podczas wizyty, poinformował dziennikarzy zastępca komendanta wojewódzkiego MO płk. Stefan Jurczak. Ponieważ prasa codzienna szczegółowo zrelacjonowała omówione w trakcie wtorkowej konferencji przedsięwzięcia porządkowe, ograniczamy się jedynie do najważniejszych informacji.

KOMPETENCJE. Za bezpieczeństwo papieża w miejscach uroczystości odpowiadają służby kościelne, na trasach przejazdu i na obrzeżach miejsc. Zgromadzeń czuwać będą organa porządkowe MSW.

ZASADY UCZESTNICTWA W ZGROMADZENIACH. Obowiązują karty wstępui rozprowadzane przez parafie; do sektorów najbliższych, „0” i „1” — imienne, konfrontowane z dowodami osobistymi.

Osoby wpuszczane do tych sektorów będą kontrolowane przy użyciu wykrywaczy metali. Zaleca się jak najliczniejszy udział w zorganizowanych grupach pielgrzymów. Indywidualni pielgrzymi będą w zasadzie dopuszczani jedynie na obrzeża Błonia i okolic mistrzejowickiego kościoła.

organizuje, przy wsparciu służby zdrowia system zbierania zagubionych w tłumie dzieci. Przy trasach urządzone zostaną specjalne punkty zbornie z kadrą wykwalifikowanych opiekunów. Punkty takie zlokalizowano m. in. w szkołach podstawowych nr 85 i 126 w Mistrzejowicach.

my „dyżurnym” domownikom opiekę nad mieszkańcami. Zamykajmy okna i drzwi balkonowe.

Na Błonia i do Mistrzejowic nie zabierajmy ze sobą większych bagaży i przedmiotów metalowych. Unikniemy przez to zbędnych nieporozumień.

Milicja przed i w trakcie papieskiej wizyty sprawdzić będzie sąsiadujące z miejscami pobytu i trasami przejazdu Jana Pawła II posesje, strychy, piwnice. W związku z tym dysponenci kluczy do tych pomieszczeń: dozorczy, gospodarze budynków, proszeni są o stałą „uchwytność”.

I najważniejszy apel: podporządkowujemy się bezwzględnie wszystkim zaleceniom służb porządkowych. Ich działania, wzorowane zresztą na doświadczeniach audiencji na pl. Św. Piotra w Rzymie i innych podróży papieskich, mają na celu jedynie bezpieczeństwo wszystkich uczestników uroczystości. (ar)

O BEZPIECZEŃSTWO PAPIEŻA I NASZE

Z grona udających się na miejsca uroczystości usuwane będą osoby nietrzeźwe.

POMOC MEDYCZNA. Nad zdrowiem uczestników zgromadzeń czuwać będzie specjalna służba medyczna, ale o pomoc można poprosić najbliższego funkcjonariusza MO, który wykorzystując milicyjne środki łączności szybko sprowadzi specjalistę.

ZAGINIONE DZIECI. MO

Wszelkich informacji udzielać będzie Milicyjna Izba Dziecka przy ul. Podedworze, tel. 10-17-99.

APELE. MO ostrzega przed kieszonkowcami i włamywaczami. Nie nośmy przy sobie większych sum pieniędzy, zamykajmy torebki, pilnujmy portfeli. Nie pozostawiamy cennych przedmiotów w samochodach. Na czas udziału w uroczystościach powierz-

Z MARKIEM CZERSKIM Dyrektorem Centrum Prasowego w Krakowie zorganizowanym z okazji wizyty w Krakowie Jana Pawła II rozmawia Andrzej Barszcz.

Jak przyjąć dobrze światową reporterską czołówkę?



foto. STANISŁAW GAWLIŃSKI

— Rojno tu u pana dyrektora i głośno choć oficjalne otwarcie Centrum ma nastąpić 19 czerwca br.?

— Od 15 maja działa tzw. „male centrum”. Decyzja o jego powstaniu zapadła 31 marca br. Od tego czasu odwiedziło nas ponad 300 zagranicznych dziennikarzy przygotowujących wstępne materiały do relacji z rozpoczynającej się 16 czerwca wizyty papieża w naszym kraju.

— Jak liczni będą podopieczni Centrum i czemu ono służy?

— Spodziewaliśmy się co najmniej 1500 dziennikarzy i personelu obsługi ekip zagranicznych, ponad 300 dziennikarzy i ekip krajowych. Centrum zatrudnia 400 osób a koszt tego przedsięwzięcia wyniesie ponad 20 mln zł. Wszystko to, cała organizacja a właściwie przedsiębiorstwo, służy temu, by odwiedzający Kraków na dwie i pół doby dziennikarze mogli możliwie najspokojniej wykonywać swoje zawodowe obowiązki. By mieli gdzie spać, jeść, połączyć się możliwie najszybciej z najbliższym punktem globu, by wreszcie w samym mieście mieli dobrą opiekę i dysponowali tłumaczami i

przewodnikami, odpowiednimi do potrzeb środkami transportu. Jeszcze ściślej: jesteśmy powołani do ułatwiania przedstawicielom środków masowego komunikowania dotarcia do źródeł informacji oraz do pomocy im w ich przekazaniu.

— Określa pan dwie i pół doby...

— To oczywiście uproszczenie. Jak wspominałem już w czasie funkcjonowania tzw. „male centrum” odwiedziło nas — szukając pomocy — kilkuset dziennikarzy. Jesteśmy o tyle dziwną organizacją, iż wiadomo od kiedy rozpoczyna działalność, nie wiadomo natomiast kiedy ją zakończy. Stanie się to wówczas kiedy ostatni nasz gość-dziennikarz potrzebujący pomocy opuści Kraków.

— Co trzeba umieć, by dyrektować Centrum Prasowemu?

— Na co dzień kieruje krakowskim oddziałem Agencji Prasowej „Interpress”, która między innymi zajmuje się obsługą dziennikarzy zagranicznych przybywających do naszego miasta. Ponadto w czasie poprzedniej pielgrzymki papieża w 1979 r. również pracowałem w Centrum i mogłem przyglądać

się wielu sprawom. Te doświadczenia wykorzystuję dziś.

— Czym różni się poprzednia pielgrzymka Jana Pawła II od obecnej, oczywiście, dla obsługujących ją zagranicznych dziennikarzy?

— Polska, do której dziś przyjeżdżają jest innym krajem. To rodzi pewne niebezpieczeństwa. Główne spośród nich to obawa w warstwie emocji podświadomych świadomości, iż przybywają do kraju, w którym stanu wojennego nie zniesiono a jedynie zawieszono, nie dominowała nad merytoryczną treścią pielgrzymki. Religijną i pokojową. Zyczyłbym sobie, by w relacjach z Polski dominowały próby znalezienia odpowiedzi na pytanie, co ta wizyta przyniosła naszemu krajowi i światu — niebezpiecznie zagrożonemu przez sily militarystyczno-wojenne.

— Jak pracować będzie Centrum?

— Całą dobę, zarówno w swej siedzibie, którą urządziliśmy w hotelu „Cracovia” i kinie „Kijów” jak i w 15 rejonach miasta: w hotelach, centrach skupisk wydarzeń i zabytków.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Hutnicy silni jednością

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

razu da się załatwić. Z wielogodzinnej dyskusji chciałbym wybrać kilka spraw na które położony został szczególny nacisk. Otóż: bolączką są identyczne w HIL jak i w innych zakładach hutniczych, dużych, czy małych.

Na pierwsze miejsce zdecydowanie wysuwa się wszędzie problem mieszkaniowy, a w jego nierozwiązaniu upatrują dyskutanci źródło poważnych trudności kadrowych. Nie mają mieszkań hutnicy z „Katowic” i co gorsze brak w pobliżu terenów, na których można by to budownictwo rozwijać. Brakuje mieszkań baildowcom, hutnikom z „Floriana”, „1 Maja”, „Małej Panwi”. Wszędzie to samo: gdyby były mieszkania, gdyby było co zaofe-

rować młodym ludziom, bez wątpienia wpływ nowej kadry byłby lepszy. Tymczasem nie ma mieszkań, a rodzaje się jak i u nas inicjatywy wybudowania z kłopotów własnym sumptem załóg, nieprędko mogą zaowocować pierwszymi efektami. Z tą sprawą jest — generalnie źle — rozwiązaniem trzeba więc szukać na centralnym szczeblu. To co można załatwić własnymi siłami, to doprawdy, akcentowane, kropła w morzu potrzeb!

Równorzędnie z mieszkańiami domaga się rozwiązania sprawa zarobków w hutnictwie. Nie były i nie są one atrakcyjne. Co tu mówić, nie wytrzymują konkurencji z tym co mogą zaoferować inne branże. Mówił jeden z dyskutantów z tzw. starego hutnictwa, że u nich średnia płaca znalazła się dopiero na szóstym miejscu. Przed hutnikami uplasował się nawet... pracownicy GS, a to chyba grube nieporozumienie. O zarobkach mówił prawie każ-

dy z dyskutantów, choć prowadzący zjazd stale apelowali o niepowtarzanie poruszonych już problemów. Mówił także Edward Książkiewicz słowami referatu problemowego, mówił drugi reprezentant naszej huty — Henryk Nowak.

Sprawa wiąże się bowiem z prestiżem hutniczego zawodu, o którym zdążyliśmy już zapomnieć. Z satysfakcją, której brakuje ciężko pracującym załogom hutniczym. No i te niedostateczne płace wywierają dodatkowy wpływ na nekający wszystkie zakłady brak kadry pracowników. Po co się męczyć, w skwarze, hałasie i oparach trujących gazów, po co narażać zdrowie — skoro tak sam, albo i lepszy zarobek można uzyskać w innej, prawie komfortowej pracy?

Pokładamy wszyscy nadzieję w nowym układzie zbiorowym dla hutnictwa, mówiono i jednocześnie zapytywano: kiedy ten dokument zacznie obo-

wiązywać? Stary układ zbiorowy pracy, formalnie, już nie istnieje. Został wypowiedziany w 1980 roku przez ówczesną Radę Główną ZZH. Nie ma więc dokumentu regulującego w hutnictwie uprawnienia i świadczenia przysługujące pracownikom. Bardzo dobrze więc, że Federacja, za jedną z najpilniejszych spraw, uważa rozmowy z ministrem na temat nowego układu zbiorowego i jednocześnie także — uprawnień z tytułu „Karty Hutnika”. Minister Lukosz, obserwator obrad Zjazdu, powiedział: między nami nie ma różnic w sprawach, o których tu była mowa. Uważam, że od dziś powstają warunki abyśmy przystąpili do wspólnego załatwiania żywotnych spraw załóg hutniczych. Żadnych środków nikt nam jednak nie da, będzie tylko można lepiej i sprawliwiej dzielić to co zostanie wygospodarowane. Weźmiemy na warsztat politykę (DOKOŃCZENIE NA STR. 10)

...ale także od ludzi, którzy sprawują funkcje kierownicze w zakładzie i na wydziałach od brygadzysty poprzez dozor do dyrektora włącznie. Od ich postawy moralnej i społeczno-zawodowej zależy jak robotnik będzie widział partię i jak ją oceniał. Temu służyć będzie ocena kadry dozoru technicznego w naszym zakładzie, którą należy zakończyć do 30. 06. br. — powiedział m.in. przedstawiając sprawozdanie z działalności egzekutywy KZ PZPR HPR — zakładu nr 3, za pierwsze półrocze tego roku na plenum KZ w dniu 1. 06. 1983 r. — I sekretarz KZ Marian Włoch.

Informując o pracy egzekutywy stwierdził m.in., iż zorganizowano posiedzenia wyjazdowe teje na wszystkich wydziałach, brali w nich udział również oprócz członków POP kierownicy oraz średni dozor techniczny. Przeanalizowano działalność podstawowych organizacji partyjnych, jej członków a także postawę i zaangażowanie ludzi pełniących funkcje kierownicze. Ci którzy w wizytach mówili o kłopotach gospodarczych o troskach dnia codziennego. Plonem tych spotkań były 42 wnioski, które przekazano do realizacji administracji. Część z nich znalazła adresata w kierownikach wydziałów bądź resortowych komórkach zakładu, kilka w dyrekcji Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego w Katowicach. Z reszty rozliczał się na plenum dyrektor zakładu nr 3 — Zbigniew Strzelecki.

Zanim jednak doszło do przedstawienia sposobu czy też możliwości realizacji zgłoszonych przez załogę wniosków — propozycji, dyrektor omówił wyniki ekonomiczne zakładu za cztery miesiące roku 1983.

Poinformował, iż zmienił się sposób rozliczania i zakład przeszedł na tzw. system pracochłonności. Przyjęto od HiL remonty na łączną wartość około 6 mln godzin. Dane za 4 miesiące mówią, iż pracownicy tego zakładu pracowali ponad 1,5 mln godzin, stanowiąc 30 procent wykonania zadań. By jednak plan miał pełne zabezpieczenie realizacji należało wykonać prace remontowe w 33,3 procentach. Ale, jak powiedział dyrektor — faktycznie nie

Bedziemy żądać wiarygodności nie tylko od członków partii

jest źle, bo przed nami remont kapitalny pieca nr 5. Bedziemy go remontować wspólnie z brygadami śląskimi. Wskażnik więc powinniśmy poprawić.

Wydatność pracy jak mówił dyrektor wzrosła, ludzi — ubyło około 1000. Odbija się to w kombinacie na terminowości remontów, które się wydłużają.

Za 4 miesiące br. załoga HPR — zakładu nr 3 wypracowała 104 mln. zł zysku. Pozwoliło to od 1 maja przeszerogować o jedną grupę 10 procent pracowników.

Tematyka zgłaszanych wniosków była różna: była mowa i o stanie dróg dojazdowych do remontowanych obiektów, o wydziałowych konfliktach, o przerosłości administracyjnych (fizycznych ubywa — administracji nie), o mistrzach, którzy znają tylko należne im prawa, a o obowiązkach nie zawsze pamiętają, o kradzieżach i o znormalizowaniu stosowania kar, by we wszystkich wydziałach za podobne przewinienia karano jednakowo itd, itd.

Trudno byłoby mi w relacji z plenum przedstawić odpowiedzi dyrektora na kilkadziesiąt wniosków. Wybrałem moim zdaniem te najbardziej interesujące załogę HPR. Wydział Piecowy domagał się „syreny” — otrzymał. Domagano się wnikliwej analizy zaistniałych wypadków: chodziło o kary stosowane za brak nadzoru. Tu dyrektor wyjaśnił, że nikogo nie ukarano za brak odpowiednich butów, natomiast za brak zabezpieczenia stanowisk pracy kary były i będą rygorystyczne. Wydział Grzewczy i Piecowy wnioskował o zwiększenie ilości murarzy. Dyrektor poinformował, że zakład ma w miejscowości Chebzia szkołę zawodową i od kilku lat agituje młodych do

zawodu murarza, ale młodzi w tym zawodzie kwalifikacji zdobywać nie chcą. Pozostaje więc szkolenie wewnątrzzakładowe. Są możliwości zorganizowania takiego. Dyrektor oczekuje chętnych do podjęcia nauki.

Urlopy zdrowotne? Wyjaśnił dyrektor, że od stycznia br. wprowadzono dodatkowy urlop zdrowotny dla uprawnionych pracowników. Aktualnie zaś prowadzone są badania wszystkich stanowisk pracy pod kątem: zapylenia, hałasu, mikroklimatu i wibracji przez Instytut Wibroakustyki i Mechaniki AGH. Badania trwały będą do 1984 r. Pod koniec tego roku, po pierwszym etapie, dane przekazane zostaną Instytutowi Medycyny Pracy.

Powiedział również, że poprawia się warunki socjalne w Wydziale Energetycznym i Kotłowym po zakończeniu nadbudowy szatni Wydziału Piecowego.

Na wniosek dotyczący potrzeby podjęcia działań wspólnie z kombinatem by wreszcie drogi do remontowanych pieców ze względu na dewastację sprzętu — naprawił dyrektor odpowiedział: że ze względu na napięty harmonogram remontów oraz braku w zatrudnieniu tym samym braku czasu na prace porządkowe — temat remontu dróg zlecony przez HiL HPR-owi schodzi na plan dalszy.

Zaś wszelkie trudności transportowe wynikające z niedostatecznej ilości przydzielonego paliwa. Czynniki się starania by decyzję zmieniono.

Poinformował także zebranych, że minister hutnictwa i przemysłu maszynowego mając na uwadze wzrost wydajności pracy w HPR złagodził kryteria naliczania odpisu na FAZ co umożliwiło podniesienie zarobków średnio o 400 zł na jednego zatrudnionego.

Drogi? Był to wniosek Egzekutywy POP Wydziału Głównego Mechanika — powiedział zabierając głos w dyskusji Edward Sliwiński. Z tego co słyszałem z realizacją wniosków jest OK. A tak nie jest! Od lat mówi się o drogach. Były już ustalenia, byli za to odpowiedzialni. Zaufaniają się odpowiedzialni, a my o drogach mówimy ciągle. Należałoby załatwić sprawy z korzyścią dla zakładu — niszczy się sprzęt. Może wtedy gdy stój dwa piece, nie produkują z braku surowca, miast remontować

trzeci — zrobić drogę! Bo nie tylko ten dzisiejszy dzień jest do przeżycia.

Wnioski? Wnioski są do realizacji — podsumował wystąpienie dyrektora Leonard Swidziński. Ale jest to również sygnał o tym co dzieje się w wydziałach. Nie chodzi o to, by dyrekcja zmieniła brygadzystów, od tego jest kierownik, ale jest wiadomo, że w tym wydziale nie wszystko jest w porządku. Wnioski są więc również propozycją do przemyśleń dla administracji.

Chcemy być mądrzy, chcemy wiedzieć. A jak jest? Zebrania ideologiczne. Zorganizowano ich jak podano w sprawozdaniu — 66. POP zebrania przygotowały tak jak należy, natomiast przygotowanie lektorów KK pozostawiało wiele do życzenia.

Musi wreszcie w sposób bardziej efektywny zacząć pracować Zespół ds. pracy z kandydatami. Partia musi zwiększać swoje szeregi ale nie na siłę, przyjmować kandydatów świadomych, stosując ostre kryteria ich oceny.

Tyle fragmenty sprawozdania. Głos w dyskusji. — Albo my jesteśmy za bardzo dociekliwi — mówił sekretarz propagandy KZ Leszek Żurawski — albo lektorzy nie wiedzą co mówić. Profesor Boniecki, docent Fijałkowska potrafią wyjaśnić, przekonać, ale większość nie. Trzeba zmobilizować własnych HPR-owskich wykładawców partyjnych do pracy.

Ponieważ sytuacja w kraju się stabilizuje, nawrót do partii będzie trwał nadal — wnioskuje (sekretarz propagandy) by szkolenia kandydackie prowadzić w rodzimej organizacji, naszym KZ przy współpracy naszych wykładowców.

Mieszkania dla pracowników HPR, zapewnienie dostatecznej ilości paliwa to sprawy, o których załatwienie prosili członka Egzekutywy KK, sekretarza ekonomicznego KF — Stanisława Korzeń zebrań na plenum.

— Zebymy my jako załoga mieli świadomość, że bedziemy członkami nowo powstającej spółdzielni Hutnik przy KM HiL.

— Zeby przyspieszono decyzję prezydenta o nadbudowach w dzielnicy,

— by załatwiono wreszcie sprawę zwiększenia ilości przydzielonego dla HPR — paliwa.

Towarzysz Korzeń wyjaśnił, że zgodnie z informacją uzyskaną od sekretarza KK — J. Gajewicza sprawa paliwa w czerwcu winna być uregulowana tak dla HPR jak i kombinatu i że o sprawach mieszkaniowych hpr-owców nie zapomni. (J. Dz.)

W maju przybyło 600 mln zł!

Nie był to miesiąc łatwy dla huty: dały się we znaki trudności zaopatrzeniowe (brakowało rudy „pelet” i grudkowej), nie ułatwiała także pracy hutnikom — kanikuła. Mimo tych przeszkód udało się plan miesięczny wykonać w 108,2 proc., a na koncie Kombinatu HiL przybyło 600 mln złotych. Bilans pracy za pięć miesięcy br. jest również bardzo dobry: plan został wykonany w 107,9 proc. a wartość dodatkowej produkcji i usług wyniosła ok. 2,9 mliarda złotych.

Załoga ZK wykonała plan maja z niewielką, ale nadwyżką. Walcownicy z ZB-1 uzyskali dodatkową produkcję ok. 2 tys. ton blachy czarnej, wykonali też z nadwyżką plan produkcji blachy ocynkowanej i ocynowanej elektrolitycz-

nie. Nie zawiódła załoga Wyzd. Rur Zgrzewanych: wykonała plan miesięczny dając dodatkowo ok. 72 km rur stalowych. Dobre wyniki mają również hutnicy z Bochni, którzy wykonali plan oraz uzyskali nadwyżkę w asortymencie blachy trafo i prądnicowej (ok. 380 ton) oraz kształtowników zimno-giętych (ok. 1.400 ton).

Wielkopiecownikom zabrakło do wykonania zadań 28 tys. ton surówki. Nieco mniejszy niedobór, wynoszący 21 tys. ton, mają stalownicy. Do planu zabrakło ponad 8 tys. ton stali konwertorowej i ponad 11 tys. ton stali martenowskiej. Nie został wykonany plan wyrobów gorącowałowanych (niedobór 4,2 tys. ton) oraz plan blachy karoseryjnej, którego ujemne saldo wyniosło 3,3 tys. ton. (jd)

PRZEZ 10 LAT — BEZ WYPADKU

„Obywatelowi (imię i nazwisko) składam podziękowanie za bezwypadkową 10-letnią współpracę z podległymi pracownikami. Niech otrzymany dyplom stanowi zachętę do dalszej pracy na rzecz poprawy bezpieczeństwa i warunków pracy”.

Dyplomy z taką treścią wręczone w dowód uznania mistrzom i brygadystom, którzy w ciągu ostatnich lat nie zanotowali żadnych wypadków przy pracy, w swoich brygadach. W spotkaniu, które odbyło się 8 czerwca w Domu Technika NOT w Nowej Hucie, uczestniczyło ok. 50 osób. Gośćmi milej uroczystości byli: dyr. ds. produkcji J. Razowski, gł. specjalista ds. bhp — Ł. Gądzik oraz przewodniczący Klubu Mistrza — W. Matoga.

Dyskutowano nad przyczynami i okolicznościami powstawania zagrożeń wypadkowych. Podkreślono, że w socjalistycznym przedsiębiorstwie największą wartością jest człowiek, jego życie i dlatego należy zapewnić lepszą organizację pracy, lepsze warunki, wyeliminować zagrożenia, szkodliwość i uciążliwość. Dyrektor J. Razowski zaapelował o dalszą aktywną działalność, zmierzającą do zmniejszenia przyczyn zagrożeń wypadkowych. (r)

TURYSTYKA I REKREACJA

Już zgłoszenia na Rajd Turystyczny „Szlakami Lenina”

Ta impreza turystyczna ma największą w naszym kraju rangę: doroczny Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina” odbywa się w międzynarodowej obsadzie, przy ogromnym zainteresowaniu turystów, w dodatku — w kilku dyscypli-

nach turystyki kwalifikowanej. Tego roku na szlaki górskie, które przemierzał także Włodzimierz Lenin, wyruszą turyści już po raz 28. Rajd Przyjaźni odbędzie się w dniach 11—17 września, z metą jak każde wieloletnia tradycją, w Zakopanem.

Na chętnych czekają piękne trasy górskie — siedmiodniowe, czterodniowe i trzydniowe. Zgłoszenia tylko do 10 lipca przyjmuje Biuro Oddziału PTTK Kombinatu HiL, budynek „s” centrum administracyjnego. Uwaga spośród atrakcyjnych i pełnych uroku tras wybrano dla turystów huty najatrakcyjniejsze: jedną siedmiodniową, dwie czterodniowe i cztery trzydniowe. Opis tych tras zamieścimy kiedy indziej, narazie proponujemy uwzględnienie w planach znanej już terminu! (jd)

Brud, bałagan marnotrawstwo

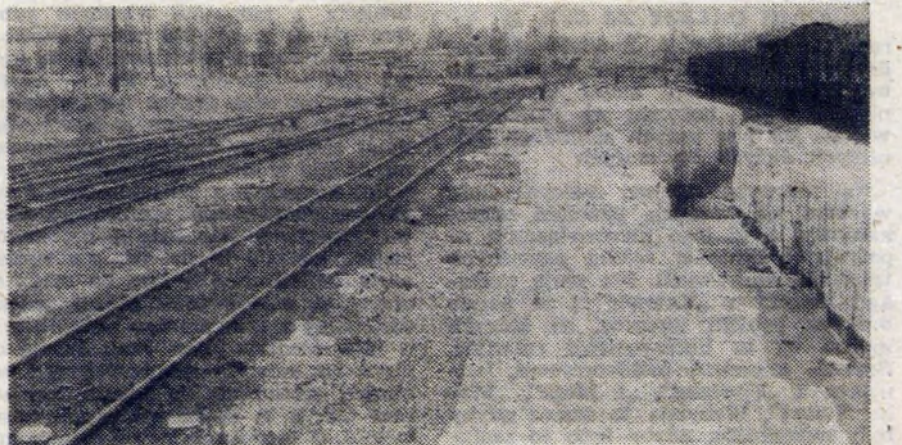
Nie wiem ile obecnie kosztuje taka oto kształtka ogniotrwała, ale domyślam się, że drogo. Tym bardziej więc dziwić musi bez troska, z jaką niektórzy w hucie obchodzą się z tym cennym materiałem. Szedłem ostatnio wzdłuż torów kolejowych przecinających pod wiaduktem drogę główną huty wiodącą do Wielkich Pieców. Co kilka kroków napotykałem ogniotrwałe kształtki leżące na poboczu i przez nikogo nie zabierane. Wiele z nich szerniało już od deszczu, niektóre, całkiem niedawno spadły z wagonu: zółciły się w słońcu, lśniły świeżością. Z tego co leżało dałoby się zbierać cały zestaw w wszelkiego rodzaju materia-



łów ogniotrwałych stosowanych w hucie!

Wagony wypelnione kształtkami, wiele z nich jednak nie mogłoby pretendować do tytułu „mistrza gospodarczości”. Bałagan, porożywane paczki, a na torach — dziesiątki, jeżeli nie setki cegieł. (jd)

Fot. ST. GAWLIŃSKI



Jak przyjąć dobrze światową reporterską czołówkę?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

— Czego pan dyrektor obawia się najbardziej?

— Spraw organizacyjnych, których nie mogliśmy przewidzieć. Trzeba mieć świadomość jak dziwne życzenia ma często zagraniczna czołówka środków masowego komunikowania. Choć przygotowani jesteśmy do realizacji najdziwniejszych nawet zleceń, zawsze zdarzyć się może coś, co nas może zaskoczyć, a powinniśmy praktycznie spełnić każde życzenie wchodzące w zakres obsługi pracujących dziennikarzy z całego świata.

— Często tym określeniem się szafuje.

— W naszym przypadku obsługujemy reporterów z 29 krajów. Wśród nich tak egzotycznych jak Ghana, Nowa Zelandia czy Chiny.

— Jakie udogodnienia techniczne, jakie środki oddaje pańska firma do dyspozycji klientów?

— Zaczę od stanowisk sprawozdawców telewizyjnych właściwie w sze-

rym polu na Bloniach i Mistrzejowicach (by je „uruchomić” trzeba było położyć kilka kilometrów specjalnych kabli), stanowiska dla radiofonii i ekip telewizyjnych komentujących toczące się uroczystości, specjalne, bezpośrednie łącza ze Stanami Zjednoczonymi, Kanadą, Europą Zachodnią i wieloma krajami. Do dyspozycji dziennikarzy oddajemy 70 specjalnych linii dalekopisowych

— Może jeszcze o trudnościach...

— Jedną z nich jest współpraca naszego przedsiębiorstwa, koordynacja działań wielu instytucji, które nigdy ze sobą nie pracowały. Wszystko to musi bezbłędnie zagrać...

— Wspominał pan, iż Centrum zatrudnia 400 osób. Może przedstawi pan swoją ekipę?

— Składa się na tę ilość dwustu kilkudziesięciu tłumaczy, recepcjonistów, pilotów, kilkudziesięciu kierowników, dalekopisów i wiele innych zawodów i specjalności. Centrum nie mogłoby funkcjonować, gdyby nie udało

mi się pozyskać tych ludzi do tej nerwowej, odpowiedzialnej i niewdzięcznej pracy.

— ?

— Tak, niewdzięcznej. Po zakończeniu tego kilkudobowego wysiłku na „najwyższych obrotach”, ci którzy powinni im podziękować za trud najczęściej tego nie robią.

— Co nam zostanie po najeździe gości?

— Wiele urządzeń technicznych, które w sposób trwały służyć będą naszemu krajowi. Oczywiście, kiedy goście wyjadą trzeba zadbać aby ten sprzęt, ta technika trafiły do właściwych rąk.

— Dziękuję panu za rozmowę. Szczyt pracy jeszcze przed Centrum. Jeśli nie jest pan przesądny życzymy sukcesów i proporcjonalnych do wkładu pracy efektów.

— I ja dziękuję.

(wywiad nie autoryzowany przez naszego rozmówcę)
A. B.

T Y D Z I E Ń W DZIELNICY



Na zdjęciu: podziękowanie za dar dla miasta. Apolinary KOZUB (z lewej) dziękuje Stefanowi TULE. W środku prezydent m. Krakowa — Tadeusz SALWA.

Foto: ST. GAWLIŃSKI

● W TROSCIE O BEZCENNE ZABYTEKI pracownicy PRI „Budostal-5” w Nowej Hucie, zatrudnieni na budowie eksportowej Huty Ostrowa — Kuncice w Czechosłowacji, zadeklarowali dobrowolną, systematyczną zbiórkę pieniężną, z przeznaczeniem na odnowę zabytków naszego miasta. Zebrana dotąd suma 22 tysięcy koron czeskich złożono na ręce prezydenta Miasta Krakowa — Tadeusza Salwy.

W imieniu pracowników Budostalu-5 wystąpili: dyrektor przedsiębiorstwa — Andrzej Gibala, I sekretarz KZ PZPR — Henryk Górka i przewodniczący NSZZ PRI Budostal-5 — Jan Jaworski. Prezydent Miasta oraz przewodniczący Rady Narodowej — Apolinary Kozub podziękowali załozce Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich, za pamięć o pięknym, starym Krakowie.

● PRACE PORZĄDKOWE w dzielnicy na ukończeniu. Nie mało pracy i serca w tę kompleksową estetyzującą miasta włożył szef Miejskiej Służby Porządkowej (na Nową Hutę) kpt. rezerwy Jerzy Wołkowicz.

● REMONT ULIC OPALOWEJ I KRZESŁAWICKIEJ dobiega końca. Połącza one ważny ciąg komunikacyjny od ul. Ostapa Dłuskiego do osiedla Tysiąclecia.

● AKUMULATORY I ATRAKCYJNE CIUSZKI można nabyć w nowo otwartym sklepie w os. Bohaterów Września. Oczywiście chętnych jest tak wiele, że akumulatory rozplynęły się natychmiast, jak przysłowiowa kamfora.

● NA SPOTKANIU z 30 MISTRZAMI PRZ Budostal-8 uzgodniono kształt Zakładowego Statusu Mistrza i ustalono regulamin gospodarowania funduszem mistrza. Przedstawiciele dyrekcji omówili realizację uchwały nr 258 RM (w sprawie wzorcowego statusu mistrza w państwowym zakładzie pracy), a także zasady polityki placowej, z uwzględnieniem zaleceń uchwały i możliwości przedsiębiorstwa.

● POKONKURSOWA WYSTAWĘ pod hasłem „Kraków moje miasto” otwarto 13 czerwca w Domu Kultury „Centrum” przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”. Konkurs plastyczny zorganizowała Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa wspólnie z Komitetem Dni Krakowa. Laureatom — małym plastynom wręczono nagrody i wyróżnienia oraz koszulki z nadrukiem „Dni Krakowa”.

OGŁOSZENIA DROBNE

LESZEK PYCIA — zamieszkały w Krakowie ul. Chodkiewicza 7/22 zgubił wkładki zaopatrzenia AG 964124, syfna Bartosza AG 964125, córki Magdaleny AG 964126 — wydane przez Zakład Walcowniczy Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina.

Uwaga Hutnicy!

Zakład Usług Socjalno-Bytowych KM HiL zawiadamia wszystkich, którym przydzielono pralki lub chłodziarki, że sprawy związane z zakupem oraz opłatą za transport zakupionego sprzętu należy dokonać w sklepie „DOMAR-u” nr 88 — Kraków ul. Kielecka 2 (Rondo Mogiłskie). Ostatecznie termin sprzedaży: 30 CZERWCA 1983 r.

POCZĄTEK TRUDNEJ DROGI

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

ezem, oraz prezydentem miasta Krakowa — Tadeuszem Salwą. Obecny był również pełnomocnik KOK — gen. Leon Sulima.

Ze strony gospodarzy uczestniczyli czynnie w spotkaniu dyrektorzy kombinatu z jego naczelnym — Eugeniuszem Pustówką, sekretariat Komitetu Fabrycznego z członkiem KC, I sekretarzem KF PZPR — Kazimierzem Miniurem, przedstawiciele kierownictwa Samorządu Pracowniczego z przewodniczącym Tomaszem Kucharskim i NSZZ Pracowników KM HiL z przewodniczącą Zarządu — Edwardem Książkiewiczem.

Problemy jakie stanęły przed tym gremium, nie należą do tych, z którymi można uporać się nawet w tym gronie w czasie jednego posiedzenia. Jak określił to wicepremier, rozpoczyna ono zaledwie trudną i mozolną drogę odrabiania wieloletnich zaległości. Pacjent musi zacząć powracać do zdrowia, choć chory jest poważnie, a czas kryzysu nie sprzyja posadaniu nadmiaru niezbędnych leków.

Mimo tych trudności podjęto doraźnie wiele ważnych decyzji lagodzących m.in. problemy płacowe, a więc pośrednio zatrudnienia, sytuacji mieszka-

niowej członków załogi, oczekujących na nie od wielu lat, oraz określone środki i sposoby rozpoczęcia szeroko rozumianej modernizacji urządzeń umożliwiającej rozwój zdolności produkcyjnych kombinatu oraz niezbędny program inwestycyjny.

Jak wiadomo, potrzebne są do tego nie tylko odpowiednie środki (bardzo zresztą duże), ale i niezbędny potencjał wykonawczo-przerobowy. Jak postanowiono — a pod zapisem zadeklarował się minister St. Kukuryka — przedsiębiorstwa resortu budownictwa wykonają w 1983 r. prace wartości 4,1 mld zł, w roku przyszłym dążyć się będzie do przerobu o wartości 6 mld zł, a w następnym o miliard złotych więcej. Dzięki tym postanowieniom od 1 stycznia 1984 roku rozpocznie się m.in. oczekiwana od dawna budowa wielkomotorowej baterii koksowniczej.

Szeroko w czasie spotkania dyskutowane były sprawy zatrudnienia wraz z wszystkimi towarzyszącymi ubytkowaniem załogi oraz jej rekonstrukcji problemami. Nie szczędono czasu na rozwikłanie wielu problemów finansowo-fiskalnych, zarówno osiągnięcia niezbędnych środków do bieżącego funkcjonowania kombinatu, jak i na modernizację i pilnie potrzebne hucie inwestycje.

Interweniuje...

W służbie zdrowia naszego kombinatu stoją od dwóch lat (niszcząc) dwa ambulanse typu IFA, oraz agregat prądotwórczy sprowadzone z zagranicy za nasze wspólne pieniądze. Kto nie wierzy, niech pofatyguje się do Centralnej Przychodni służby zdrowia, gdzie koło garaży stoją zdewastowane wyżej wymienione pojazdy.

Trudno nawet na ten temat dyskutować, nie wiem, ale przypuszczam, że czytelnicy otrzymają szczegółowe wyjaśnienie, a winni zostaną surowo ukarani. W chwili obecnej nie możemy pozwolić, żeby za społeczne pieniądze ktoś urządził sobie ekonomiczne doświadczenie.

JERZY MISIASZEK — korespondent

...i wyjaśniamy

Mówi dyrektor Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej „Nowa Huta”, dr med. JULIAN ZABICKI.

Z wnioskiem o kupno wozu do użytku Katedry Medycyny Pracy i Chorób Zawodowych AM oraz PZOZ wystąpiono w roku 1974 a zakupu dokonano w 1979 r. przy czym nabyto wozy prototypowe a

nie oferowane pierwotnie przez PZMot wozy typu Barkas. Przyczyną zakupu były potrzeby badań laboratoryjnych i analitycznych w środowisku pracy a zwłaszcza w ZPH w Bochni, który podlegał również służbie zdrowia Huty im. Lenina. Uległo to zmianie po dokonaniu nowego podziału administracyjnego kraju i przeniesieniu opieki profilaktycznej nad załogą ZPH do woj. tarnowskiego.

Na kompleks ambulansu składały się: samochód typu IFA, agregat prądotwórczy, wyposażenie w aparaturę analityczno-chemiczną jak mikroskop, fotometr, cieplarka, wirówka, itp. Po przejęciu w użytkowanie wozy laboratoryjne umieszczono koło pogotowia ratunkowego z powodu braku stosownego miejsca. Służba zdrowia również nie dysponowała garażem, a zaprojektowana rozbudowa garaży dla wozów pogotowia ratunkowego pozostała niezrealizowana od 7 lat.

Wozy używane były do pobierania próbek na terenie huty i przewożenia ich z pracownikami do laboratoriów chemicznych w pawilonie CPS. W tych warunkach ich część składowa w postaci agregatu prądotwórczego nie była wykorzystana a sam sprzęt analityczno-chemiczny używany tylko częściowo. Dlatego, w 1982 roku, powstał projekt zastąpienia

dużo większego gabarytowo woza IFA przez karetkę nysa oraz przebudowanie woza dla innych celów m.in. przewożenia osób przez transport samochodowy.

18. XII 82 r. stwierdzono kradzież akumulatorów, co przyczyniło się do unieruchomienia woza. Dotychczasową ich rolę pełni doraźnie podstawiona karetką nysa.

Znajdujące się w ambulansach przyrządy zostały przeniesione do właściwych laboratoriów, gdzie wykorzystywane są zgodnie z przeznaczeniem.

Pod koniec 1982 roku wystąpiono o rozkompletowanie ambulansu analitycznego. Znacznie wcześniej, bo już w grudniu 1981 r. za pośrednictwem I sekretarza KF PZPR Kazimierza Miniura i zgoda DN przekazano agregat prądotwórczy do użytkowania. W użytkowaniu drugiego kompleksu prądotwórczego zainteresowana jest straż pożarna KM HiL, przy czym zabezpieczenie muszą być wymogi obronności jako źródła zastępczego prądu dla służby zdrowia.

Ponieważ wozy te w sensie wartości obciążają konto PZOZ, celem lepszego nadzoru umieszczone zostały koło pogotowia ratunkowego wraz z innymi karetkami — włącznie z karetką „R”.

gonach. Dotyczy to następujących relacji przebiegu pociągów: Kraków — Gdańsk, poc. osobowy, wyjazd 2 VII o godz. 21.50, Kraków — Ustka, poc. posp., wyjazd 30 VI o godz. 19.03, Kraków — Szczecin, poc. osob., wyjazd 28 VI o godz. 16.50 (dalsze połączenie do Świnoujścia jest do załatwienia we własnym zakresie). Uwaga: rezerwacja przedziałów nie jest równoznaczna z miejscówkami, kolej nie zabezpiecza obsługi konduktorskiej. Wsiadanie do wagonów winno odbywać się według wskazówek dyżurnego ruchu na peronie. Istnieje również możliwość wcześniejszego zajęcia przedziałów przez osoby wyznaczone, na bocznicę kolejowej. Ośrodek Wczasów i Kolonii Kombinatu HiL będzie wydawał od 20 czerwca zastępcze miejscówki do kontroli wewnętrznej przy zajmowaniu miejsc w przedziałach kolejowych. Od red. — zupełnie nie rozumiemy następnego stwierdzenia, a mianowicie, że: „kolej nie przejmuje żadnej odpowiedzialności za wykorzystanie zarezerwowanych przedziałów przez uprawnione osoby. No to kto ma za to odpowiadać? Po co zwracać głowę rezerwacją?

HUTNICZE WCZASY

KTO DO MIKOŁAJEK?

Po raz pierwszy wydzierżawiła huta pensjonat w Mikołajkach, w samym centrum jezior mazurskich. Obiekt nazywa się „Wodnik”, jest pięknie położony, warunki do wypoczynku znakomite. Istnieje możliwość korzystania z przystani wodnej i sprzętu. Jedyny mankament, o którym zapomniano poinformować pierwszych wczasowiczów z huty, to dojazd ok. 2 km ze stacji kolejowej.

W UZGODNIENIU Z PKP

Bandzo ważne dla wyjeżdżających na wczasy nad morze! W wyniku uzgodnień huty z DOKP Kraków nasi wczasowicze będą mieć w I połowie lipca zarezerwowane przedziały w wa-

Gdy z kranów le

Niedobór wody w sieci miejskiej, tak duczliwy dla mieszkańców wyższych pięter, daje się również we znaki naszej hucie. Dzwonili niedawno do redakcji pracownicy jednego z wydziałów skarżąc się na brak wody w miejscowej łaźni. Mieli kłopoty ze spłukaniem mydlanej piany...

Skąd u licha biorą się te kłopoty z wodą w hucie? Wszak zdecydowaną większość zużycia pokrywamy zamkniętymi obiegami, a w dodatku jest to woda przemysłowa — rodem wprost ze ścieków płynących leniwym korytem b. królowej rzek polskich. Niemniej jest huta również odbiorcą wody pitnej i to bynajmniej nie małym. Przeciętnie 20 tys. metrów sześciennych na dobę, co stanowi około 8 proc. zużycia wody w miejskiej aglomeracji Krakowa.

Niedostatek w zaopatrzeniu miasta w wodę wynosi aktualnie ok. 40 proc., a wskaźnik ten się nie poprawia. Sytuację zmieni dopiero oddanie do użytku drugiego etapu ujęcia wody pitnej na Rابية. Początek trzeba jednak będzie do 1986 roku. Całkowita zmiana nastąpi wtedy, gdy Kraków sięgnie po wodę z... Dunajca.

Problemem jest nie tylko sam pobór wody w celu uzdatnienia jej do celów konsumpcyjnych. Jeszcze większe są kłopoty z jakością wody pobieranej do przerobu: daje o sobie znać nie tylko wpływ przemysłu śląskiego na wiślaną wodę, która staje się coraz bardziej zasolona i aż gęsta od zanieczyszczeń.

Na dziś: dostajemy wody z sieci tyle ile jest możliwe — zwiększenie poboru przez hutę absolutnie nie wchodzi już w rachubę. W wielu budynkach, na najwyższych ich piętach, ciśnienie w sieci jest tak małe, że o pewnych porach dnia trzeba korzystać z wcześniej przygotowanego zapasu. Nie ma więc mowy o tym, aby huta była powodem dalszych zakłóceń w gospodarce wodnej Krakowa.

Te 8 proc. wody z sieci wodociągowej Krakowa, o których wspominałem, zaspokaja potrzeby kombinatu zaledwie w około 50 procentach. Skąd więc bierze się pozostała ilość wody? Otóż z własnych ujęć głębinowych w tzw. pasie „a” zlokalizowanych między rzeką Dłubnią a HIL oraz z ujęcia w pasie „d” zlokalizowanym po wschodniej stronie huty, przed osiedlem Ruszcza.

Do jakich celów zużywamy w hucie

tych 20 pitnej wane j nych (stołówk przedsi lane i przezna tycznej rym warunk

Woda celow jest wo woda z w wale ni blac jej w z w niek jest to technik nego H wiednio Stąd w rze wod ją się i czym s ryz z r kontrolo wodą. M de trzel wiem s Ważnie; prostu

Natraf granica den ze temat g dzt u i maksym nej. „K jących się spo zmian, t ją: od g zawodzi. zużycie a „apog że w u się już t pracy? powięd zie wyjm się zob dzie, z le przep na plyn

teżny zastęp ludzi, gdy się porówna na przykład z rodziną Maksymiaków (dwójka rodziców i sąsiadka). Trzeba spróbować, bo chociaż rodzinnych domów dziecka powstaje coraz więcej większość sierot żyje w takich, wielkich hotelach. Trzeba więc te hotele zamieniać na domy! Oj, doktor Korczak miałby pełne ręce roboty.

Na razie mamy jednak rzeczywistość, taką jaką ona jest z ciemnymi i jasnymi tonacjami. Wszystkie dzieci, jak mówi pan Ryszard, pojadą w czasie wakacji na kolonie i wczasy. Wypoczynek ten organizowany jest i często fundowany przez różne instytucje i zakłady. Wymienię je choćby z przeświadczenia, że wdzięczność dzieci i wychowawców zdempinguje ludzi dobrej woli do dalszej pomocy. Na liście życiowych znajdują się więc — Zarząd Dzieńnicowy ZSMP, kombinat HIL, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Wydział Oświaty UD, Polskiej Czerwony Krzyż. O niektórych dzieciach przypomnieli sobie też rodzice. Ponadto, co należy pisać złotymi literami, studenci AGH, AE i WSP zabierają najmłodszych, czyli przedszkolaków, na dwa turnusy do Żmijęc koło Limanowej. Poświęca tym maluchom wymagającym często specjalnej pielęgnacji, część swoich wakacji. Od roku już kontaktują się z domem dziecka, zarządzają okolicznościowe imprezy, zabierają dzieci. Niech więc nikt nie generalizuje — podkreśla znacząco dyrektor Donhoffner — że młodzież jest zła...

I dorośli, i młodzież uwikłani są w swoje, codzienne problemy. Często brakuje im nie serca, lecz czasu na sprawy innych. Nie myślę tu o rodzicach tych sierot społecznych, którzy własne dzieci skazali na życie bez pełnego dzieciństwa... to już całkiem inna sprawa. Wrażliwości nie brakuje na przykład młodzieży z Liceum Medycznego, czy z zasadniczej Szkoły Budowlanej w Legu. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne (placówki w Czyżynach i Bieńczykach) spełnia też różne świadczenia...

O tym, że wspólnymi siłami, możemy dla dzieci z nowohuckiego Domu Dziecka zrobić wiele świadczy też fakt, że w tegorocznym „rajdzie radości” uczestniczyło 34 dzieci. Właściciele samochodów zebraли dzieci w niedzielę na całoniewawycieczkę, a Dzień Dziecka organizowali żołnierze z Jednostki Wojskowej. Wierzę więc osobiście, że po przemodelowaniu Domu i przy życzliwości ludzkiej uda się wiele ocalić z szarego dzieciństwa sierot.

trójka własnych) czuwa młode małżeństwo. Władysław Maksymiak 33 letni ojciec tej dużej rodziny jest kierownikiem tejże instytucji, zaopatrzeniowcem, organizatorem gier i zabaw, nauczycielem, gdy trzeba pomóc w lekcjach... Ewa Maksymiak czyli mama szyje, ceruje, gotuje. Pomag jeszcze sąsiadka. A dzieci też w wieku od 3 do 17 lat. Najmłodszego 3-letniego Jacka wyrwali cudem od opiekunów, usiłujących przekazać dziecko rodzinie zagranicą. Dodam jeszcze, że włączyło się tu Stowarzyszenie Dzieci Wojny i „eksport” sieroty został udaremniiony. Jakże inny jest dom Maksymiaków. Bliski kontakt i szalone zaangażowanie Ewy i Władysława Maksymiaków sprawiają, że tu się faktycznie czuje rodzinną atmosferę.



HENRYKA ROSIEK

Nowohucki Dom Dziecka, jak większość takich placówek, jest tylko instytucją. Niezależnie od tego czy dobrze, czy źle pracują, ale instytucją. Dlatego cieszy fakt, że dyrektor Ryszard Donhoffner i jego zastępca Grażyna Leśniak zamierzają po wakacjach nieco przeorganizować dom, stworzyć bardziej intymne warunki. Myślę, że przy dobrych chęciach jest to możliwe. Można przecież nawet w obrębie tego wielkiego szkolnego gmachu stworzyć bardziej kameralne enklawy, a z 80 dzieci kilka rodzin o bliższych kontaktach. Nawet posiłki nie muszą jadać wszyscy w jednej jadalni. Warunki, przynajmniej kadrowe, są ku temu sprzyjające. Jak się dowiaduję, w sumie w Domu zatrudnionych jest 30 osób: wychowawcy, krawcowa, bibliotekarka, kucharki, sprzątaczką, administracja... Słowem po-

Czerwone spodnie, czerwona koszulka, wielki tornister na plecach. Wychudła, drobna postać, zapewne uczeń I lub II klasy szkoły podstawowej, ale już bystry z niego obserwator. W mgnieniu oka orientuje się dokąd zmierzam, i bez pytania wskazuje właściwą bramę. Do domu dziecka — tutaj!

Chłopczyna w tym płomiennym stroju, reagujący na zasadzie „żywego srebra” przypomina nieodparcie wschodniobolskiego (Gavroche'a (jednego z bohaterów „Nędzników” W. Hugo). Niby ma dom — ale tak naprawdę jest bezdomny. Pewnie ma rodziców — ale naprawdę jest sierotą. Może, jak ten paryski, sympatyczny włóczęga Gavroche, syn plugawego nędzara i bandyty Thenardiera ma talent satyryka i piewcy wielkomiejskiej ulicy? Może?

Jego dom, i nie dom jest tutaj — osiedle Szkolne 27. Ten budynek ma być domem dla osiemdziesięciorga dzieci w wieku 3 do 18 lat. W listopadzie 1977 roku Dom Dziecka otrzymał ten budynek w spuściznę po szkole. Zebrano się do remontu, a w kwietniu 1978 roku przeprowadzili się na dobre z bieńczyckiej siedziby. Nieustająco tu się coś remontuje, a ostatnio przedmiotem troski kierownictwa placówki jest naprawa dachu i rozprowadzenie ciepłej wody z własnej kotłowni. Jeszcze kilka lat temu mogli liczyć na pomoc, obecnie zdani są prawie na własne siły, bo mecenas czyli hutniczy Wydział Remontów Maszyn i Urządzeń (do niedawna symbolizowany jako W-17) tak pasjonuje się reformą gospodarczą, że zupełnie zapomniał o swoich podopiecznych. Jeszcze w 1979 roku hutnicy w brawurowym tempie wymalowali budynek, za co im cześć i chwała, potem pogorszyła im się pamięć. Mamy jednak nadzieję, że nie jest to defekt bezpowrotny, że powrócą dawne czasy przyjaźni.

Mijam długie korytarze, które nawet przykryte chodnikami sprawiają nienajlepsze wrażenie. Nieprzytulne też są wysokie pokoje, powstałe z poprzedzających klas szkolnych. Mało ozdób, kolorowych drobiazgów, a nawet jeśli gdzieś tam stoi lala, czy widokówka — wszystko to ginie w wielkiej przestrzeni. W sumie przybytek ten jest w swojej wymowie bardziej hotelem, niż domem dziecka.

W tym miejscu przypominam sobie pobyt w rodzinnym domu dziecka „u Maksymiaków” w Przemyślu. Dom rozlokował się tam w dwóch połączonych mieszkaniami, co nawet przy piętrowych łózekach nie psuje atmosfery — dośm. u. Nad dziesięciorgiem dzieci (w tym

HASŁO I ODZEW

ADAM RYMONT

11 września 1950 roku gazety piły: Święcimy pierwsze dożynki w Planie 6-letnim czyniąc obrachunek naszej pracy pokojowej. Toczy się zwycięska walka z wyzyskiem na ws. Koreańskie wojska ludowe atakują Taegu. Wyrok na spiskowców i szkodników gospodarczych w Bułgarii. Zjazd kierowników świetlic PGR. Bestialstwo amerykańskich bankierów. ZMP-owcy obejmują obsługę sklepów.

11 września Antoś Pacyga pojechał budować Nową Hutę.

Pamiętka pierwsza

Człowiek, gdy młody, nie dba jeszcze o materialne świadectwa własnego życiorysu. Pierwszą pamiętką jest więc wspomnienie, a w nim kacwińskie wakacje, stara przydrożna lipa, przybity do pnia plakat i on wpatrzonej w junaka zbrojnego kielnią. Napis na afiszu wzywał: „Razem z nami buduj Nową Hutę”, a Antoni Pacyga szesnastoletni uczeń gimnazjum w Nowym Targu nie przeczuwał, że oto dojrzeła w nim ważąca o całym życiu decyzja.

Urodził się na Spiszu, tak jak i ojciec i dziadek, chłopci zasiedziali, lecz ubodzy. Ot, wszystkiego 8 morgów odpornej, kamienistej ziemi. Przeszła lata nie ruszali się z Kacwina na krok, ale zdążyli poznać Węgry, Słowację, Polskę. Granice okazywały się mniej trwałe od ich przywiązania do ojcowizny, do spiskiej kultury, mowy i obyczaju. Z takiego to domu, mając 14 lat, Antek wyruszył do szkoły w mieście. W owych czasach słowa *miasto* i *Nowy Targ* były na Podtatrze synonimami. Po prostu dalej nie sięgała chłopiska wyobraźnia.

W mieście młody Pacyga po prawdzie czuł się źle. Raz — bo co tu ukrywać, bywało głodno, dwa — bo ciężła świadomość, że jego gimnazjalna nauka, mieszkanie w internacie przerastają finansowe możliwości rodziny. Wytrzymał dwa lata i właśnie ten plakat... Pomyślał: pójdę zarobić, ukończę szkołę, będę samodzielny.

Z krakowskiego dworca przygodna, rozklekotana ciężarówka zawiozła Antka do Lubocy. Tutaj przywitał go barak z rzędami drewnia-

nych przycz, wypchany słomą siennik, także poduszka, lichy koc i płaska menażka, ale przede wszystkim gromada podobnych mu, tryskających energią mlókosów. Zgłosił się w Kierownictwie Grupy Robót nr 2. Wstępne formalności z nowo przyjmowanymi ograniczono wówczas do minimum. Nikt nie pytał o skierowanie, datę urodzenia. Wystarczyło imię i nazwisko, do których dodawano numer w kartotece, a do ręki łopate. No, akurat w jego przypadku nie łopate. Pacydze zaproponowano bowiem pracę w magazynie. 67 złotych na godzinę, jeszcze na stare pieniądze. Zgodził się, wciąż myśląc o kontynuowaniu edukacji. Następne miesiące minęły mu wśród kwitów, kilofów, siekier i gwoździ. Magazyn stał na ściernisku i wielkiej trzeba było odwagi, aby wyobrazić sobie, że w tym miejscu powstanie kiedyś gigantyczna huta. On taką odwagę posiadał.

Pamiętka druga

Jest to dokument — świadectwo ukończenia „państwowego kursu budownictwa przemysłowego dla pisarzy budowlanych B—Z”. Komisja egzaminacyjna uznała, że wyżej wymieniony jest przygotowany do pracy (...) w charakterze technika zleceń. 20 listopada 1951 r. Ambicje co do dalszej nauki musiał Pacyga nieco przykroić. Ktoś powiedział: *Chłopie, nie matura lecz chęć szczerą... Jesteś nam tutaj potrzebny*. Pewnie, żadne to tłumaczenie i gdyby był uparty... Ale cóż, poprzestał na kursach doszkalających. Najpierw uczył się więc nowoczesnej murarki, później zdobył uprawnienia

technika zleceń. Obliczał: wykopanie dołu w gruncie kategorii pierwszej, przerzucenie ziemi na odległość dwóch metrów. Tak wyceniało się codzienny wysiłek tysięcy ludzi.

Z baru w Lubocy szybko przeniósł się do prowizorycznego hotelu wzniesionego tam, gdzie dzisiaj kończy się trasa „czwórki”. Półkój na piętnaście przycz, pod łóżkiem walizka i tyle jego co wokół tego łóżka. Ogólnie jednak warunki już lepsze. Wieczorami na ognisku nieopodal baru gotowali herbatę...

Do rangi ogromnego wydarzenia urosła przeprowadzka do bloku nr 55 w osiedlu A—1. Pierwsze oznaki stabilizacji. Prawdziwy, murywany budynek. Prawdziwe mieszkanie. W dwunastu zajęli dwa pokoje z kuchnią. Ogrzewali je ropą, świecili naftą. Gazu i elektryczności jeszcze nie było.

O 500 kroków zmienił miejsce pracy. Przeniósł się do magazynu przy placu budowy odlewni staliwa. Później „skoczył na zaopatrzeniowca”. Robota w zaopatrzeniu na jego szczeblu to nie były dalekie podróże eksportowymi pociągami, tutaj szlak zamykał się w czworoboku: magazyn — wykop — barak — biuro. Tysiące kilometrów w błocie i piachu. Niezadługo zetknął się bliżej ze zorganizowanymi formami działania ZMP. W połowie 1952 roku Antoni Pacyga stał się członkiem Związku. Legitymację podpisał Józef Tejchma.

Pamiętka trzecia

Jest to poźółka, mocno sfatygowana fotografia, jedyna chyba, która zachowała się z tamtego okresu. Na zdjęciu chłopiec o jasnej czuprynie, ubrany w zetempowską bluzę, siedzi pochylony nad stołem. Na stole kartka papieru, kałamarz, obsadka ze stalówką, prymitywna maszyna do liczenia. Słowem: „bezecista” przy pracy.

Dlaczego wstąpił do ZMP? Trudno dziś odzwyczwierzyć swe motywacje. Pamięć zmącił czas, we wspomnieniach z młodości lat pozostały raczej fakty, a nie poglądy. Choć nie — wie. Wie, że nad podpisaniem deklaracji członkowskiej Związkowi nikt się wówczas specjalnie nie zastanawiał. To była po prostu ich, młodych, organizacja. Autentyczna. Żyli z nią, w niej, czasem dla niej. Praca zawodowa, działalność ZMP, życie osobiste stały się przenikające, splatały w najściślejszy węzeł. Entuzjazm. Zobowiązania: *Koleczy, jest betonowanie, trzeba pomóc, zostajecie?* Zostajemy. 24, 36 godzin. Murarze-bohaterowie. Przewodnicy. *Szymańczyk i Wawrzyniak z 45. brzołady ZMP wykonali przy pra-*

cach wyładunkowych 990 praki i Figiel ponad 850 procent z 44 Brygady w składzie K wykonała swoją normę w 1 non Nowakowski, pracując p natów wentylacyjnych odda metry kanałów, wykonując centach. W pierwszozajomaj z dumą obnosili szarfy dok kordy.

Wspólne wyprawy do Kose spojrzenia ludzi, dla się teatralnego widza nie t ciemny, wizytowy garnitur, A tymczasem Nowa Huta robotniczemu... Nie, o kufajki Sukiennicami nie będzie wi temat wyłano już tyle atram ta przemiesiło się na mogiłsi cież budowa kombinatu do n To także bezprecedensowy og niaków i wydrwigroszy. To przy kartach, alkohol, ka znowu alkohol, znowu kac, wypełniający dzień i noc i hotelach. To niebezpieczne go Meksyku. Strach. Byleja miaki służyły nie tylko wy Całymi popołudniami leżało babranych legowiskach.

Nie, o tym też nie będzie go radość tworzenia zawsze niami nowohuckiej egzysten-

Antoni Pacyga został prze go z kół ZMP, ale prawdę po szczeblach organizacyjne teresał go. Lubił za to d ną. Z pasją zaangażował się świetlic zwnych „czerwony kiejz nieraz trzeba było ekwi ności agitacyjnych, aby zach ania organizowanych tu p odczyty niekiedy na miłą pa reprelegi nie przypominali robników mozołnie odrabi gdzieś tam plan, ale ci, kto słuchał nie żałowali. Renesa zazwyczaj słyszeli po raz Otwierał się nowy, nieznan

Pacydze w jego niecierpli ganianiu życia funkcje org bie przestały wkrótce wys spróbować swych sił w najj Hucie zespoie teatralnym

ledwo kapie

tych 20 tys. metrów sześciennych wody pitnej na dobę? Tylko ok. 25 proc. zużywane jest do picia, dla potrzeb sanitarnych (w tym kąpiel w łaźniach) i przez stołówki itp. Korzystają także z wody przedsiębiorstwa towarzyszące — budowlane i remontowe. Pozostałą część wody przeznacza się między innymi do klimatyzacji stanowisk pracy, zraszania niektórych miejsc, gdzie panują łańcie piekielne warunki.

Woda pitna przeznaczona jest także do celów przemysłowych, gdzie wymagana jest woda o bardzo dobrej jakości oraz woda zimna. Np. chłodzenie zgrzewarek w walcowni rur, zużycie wody w walcowni blach karoseryjnych oraz zastosowanie jej w aparaturze kontrolno-pomiarowej i w niektórych aparaturze elektrycznej. Czy jest to konieczne? Przy dzisiejszym stanie techniki, jak zaręcza szef Wydziału Wodnego HiL, nie da się jej zastąpić odpowiednio przygotowaną wodą przemysłową. Stąd więc biorą się zachwiania w poborze wody przez kombinat Kłopoty nasilają się i w rezultacie robotnicy nie mają czym spłukać namydlonych ciał, gdy któryś z naszych wydziałów w sposób niekontrolowany zaczyna odkręcać kurki z wodą. Nie chodzi już tylko o to, że za wodę trzeba płacić jak za wóły, jest to bowiem surowiec deficytowy, a więc drogi. Ważniejsze jest jeszcze to, że wody po prostu zaczyna brakować...

Natrafiam na bardzo ciekawe fakty z pogranicza gospodarka — dyscyplina pracy. Jeden ze studentów pisał pracę dyplomową na temat gospodarki wodnej w hucie. Sporządził wykres przedstawiający minimalne i maksymalne okresy zużycia wody pitnej. „Komin” na wykresie przedstawiających szczytowe zużycie wody, należałoby się spodziewać w okresie tzw. łamania zmian, a więc wtedy, gdy wszyscy się myją; od godz. 14 do 15. Nic podobnego, logika zawodzi. Trzykrotnie większe niż normalne zużycie wody daje znak o sobie o godz. 12, a „apogeuem” jest ok. 13. Jak to możliwe, że w wydziałowych łaźniach ruch zaczyna się już na dwie godziny przed zakończeniem pracy? Nie sądzę, aby mi ktoś potrafił odpowiedzieć na to pytanie. skoro nie ma cięplą wyjaśnienia dylematu, nad którym łamię sobie głowę kadrowcy huty: jak to się dzieje, że już o 13.30 (stwierdzają to kontrole przeprowadzane w dramach huty), zaczyna płynąć tłum powracających z pracy lu-

dzi. Są umyć, zdążyli się przebrać, pokonali drogę z wydziału do bramy głównej...

Ten wykres obrazuje zwykłą prawidłowość, czy raczej powinienem napisać: nie-prawidłowość. O godz. 6 rano powinno się zaczynać mycie po zmianie nocnej. „Komin” zużycia wody pojawia się już przed godz. 5 i sięga po godz. 6.30. Na zmianie popołudniowej szczyt zużycia wody przypada nie na 22 ale między 20 a 21. Wniosek: załoga dała świadectwo jak to jest z dyscypliną i wykorzystaniem dnia pracy.

Jak przetrwać najgorszy okres? Są to około 2—3 najbliższe lata. Może zabrzmiało to jak slogan, ale doraźne wyjście z kłopotów jest tylko jedno: wodę po prostu trzeba oszczędzać! Musimy wszyscy świadomie zacząć traktować ją jako dobro niezwykle cenne. A więc nie wolno polewać hal produkcyjnych wodą pitną. Instalacje muszą być szczelne. To samo dotyczy kranów. Nie wolno marnować wody np. przez wkładanie butelek do zlewu i puszczenie na nie strumienia bieżącej wody. Należy odcinać wodę dopływającą do urządzeń klimatyzacyjnych w czasie gdy nie są one użytkowane zgodnie ze swym przeznaczeniem.

W oszczędnym zużyciu wody kryją się rzeczywiście duże rezerwy. Jeżeli nie przyłożymy się do tej sprawy, będzie to równoznaczne z okradaniem siebie i współpracowników z niezwykle cennego dobra jakim jest woda. Jej smak poznał dopiero ten kto odkręcił kurek i nie doznał się nawet kropli...

Czy skuteczne jest limitowanie zużycia wody pitnej?

Odpowiedź na to pytanie tak: co miesiąc wydziały płacą kary za przekraczanie limitu. I nie są to bagatelne kwoty, idą w setki tysięcy złotych. Które wydziały „przodują”. Nie ma takich. Na liście kar zmieniają się stale ich symbole. Sprawa dotyczy zatem wszystkich.

A technika, a przedsięwzięcia z nią związane? W bieżącym roku przystąpi się zgodnie zresztą z planami inwestycyjnymi do budowy dwóch dużych zbiorników retencyjnych wraz z przepompownią, zlokalizowanych w rejonie Kopca Wandy. To rozwiązanie poprawi zaopatrzenie w wodę kombinatu, szczególnie w okresie „łamania zmian”. Innym pociąganiem zmierzającym do poprawy jakości wody, jej walorów smakowych, jest projektowana budowa stacji ozonowania wody, w ujęciu, w pasie „d”. Prowadzone już są prace projektowe i badawcze.

Póki co, pamiętajmy jednak o najważniejszym: o konieczności codziennego, systematycznego oszczędzania wody!

JERZY DANEK

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Wydział Wodny. Przed dwoma laty w czerewku 1981 roku stanęli więc na budowie pierwsi robotnicy pod wodzą mistrza Józefa Żywieckiego i tak, po 12 godzin dziennie pracują po dzień dzisiejszy. Teraz można ich nazwać wytrawnymi budowlancami. Makoda, Telaga, Pawlik, Raś, Buczek, Natanak, Kubicki, Nowak i Grzyb pracują w Rabie od pierwszego wbita łopaty w ziemię. A była to przecież dla nich robota nowa. Nauczyli się jednak.

Zakres prac składa się z kilku elementów: ujęcia wody, stacja uzdatniania i podgrzewania, kompleks socjalny (szatnie, rozbiorniki, umywalnie) oraz niecki basenów. Ponadto roboty kanalizacyjne, energetyczne i bardzo duży zakres prac ziemnych. Ośrodek w Rabie Niżnej położony jest tuż nad brzegiem rzeki, niemal w jej korycie. Należało więc zaprojektować basen tak, by w razie wysokiego stanu wody w Rabie budowa nie została narażona na zniszczenie. Ponadto, po przeprowadzeniu prac geologicznych oka-

jest praktycznie niemożliwe. Nad organizacją prac czuwa inż. Florian Luba. I jemu w głównej mierze należy dziękować za to, że praca przebiega sprawnie.

Tadeusz Szopa, zaopatrzeniowiec z ZW przysłuchuje się uważnie rozmowom podczas cotygodniowej operatywy. Cóż tam znowu będą potrzebować? — myśli. Wprawdzie huta to największe w Polsce przedsiębiorstwo, jednak buduje basen po raz pierwszy. A tu co rusz nowe zamówienia. Trzeba będzie znów ruszyć w podróż po kraju. Większość jednak potrzebnych urządzeń zbiera się w kombinacie. Stację uzdatniania wody montowano w dużej części z przeznaczonych już na złom urządzeń. Tak odremontowano, nieprzydatne, jak się wydawało, filtry.

Im bliżej zakończenia prac, tym więcej potrzeba drobnych elementów wykończeniowych. Budynek zapleca łączy już świeżymi tynkami. Wewnątrz kolorowe flizy, lastriko. Rozpoczyna się zakładanie aparatury. Są już malarze i cieśle mistrza

Rekonesans w Rabie Niżnej

zało się, że podłoże w miejscu postawienia basenu nie spełnia wymagań technicznych. Trzeba było zatem wymienić wierzchnią warstwę.

Budowę niecków basenów (zasadniczego i brodzika) powierzono „Budostalowi-3”. Roboty te wymagają specjalistów wysokiej klasy oraz odpowiedniego sprzętu, którym HiL nie dysponował. Dzięki zrozumieniu potrzeb socjalnych pracowników kombinatu przez kierownictwo „Budostalu” a szczególnie dyrektorów Adama Kenela i Stanisława Michalika, pracownicy tego przedsiębiorstwa zasadniczą część powierzonych im robót wykonali. Niemniej właśnie od tempa prac przy nieckach basenu zależy w głównej mierze oddanie obiektu do użytku. Gdy pracownicy z „Budostalu” zdążą jeszcze tego lata wczasowicze zażyją kąpiele w nowym basenie.

Budowa basenu to jedno, wypoczynek w ośrodku to drugie. Budowlani rozumieją potrzeby wczasowiczów i starają się nie zakłócić im wypoczynku. Zagroziłoby zatem niewielki teren budowy, poza który nie wychodzą. Stworzyło to jednak problemy pracującym przy basenie. Na budowie powstała straszliwa ciasnota i trzeba naprawdę wiele wysiłku i otwartej głowy, by prowadzić roboty w planowy sposób. Na tak małym powierzchniowo budowie łatwo się „zatkać”. Zamknąć sobie front robót. Ponadto posługiwanie się sprzętem budowlanym dużych rozmiarów

Józefa Pomykały. Pozostały jeszcze prace elewacyjne. Projektant przewidział bowiem wokół budynku „podcienie” wykonane z drewna, tak by podczas deszczu zażywający kąpiele mogli przechodzić wokół budynku pod dachem. Będzie to zapewne ładny element dekoracyjny.

NAD WODĄ BEZ WODY

Będziemy się kąpać jeszcze tego lata — mówi inż. Bogdan Andrusiewicz, Kierownik Wydziału Wodnego. Budowę basenu wykonują bowiem co najmniej w 80 proc. właśnie jego ludzie. Nabywamy praktyki w prowadzeniu dotychczas nieznannej roboty. I zdajemy sobie sprawę z presji, jaką wywiera załoga HiL, by uruchomić basen w tym sezonie letnim. Zadanie to podjęliśmy i po dwóch latach zamierzamy zakończyć. Oby tylko „Budostal” jak najszybciej zakończył budowę samych basenów. Nam jeszcze wówczas potrzeba będzie ok. miesiąca na wykończenie całości.

Byłem na budowie w Rabie Niżnej, przysłuchiwałem się rozmowom. Wszyscy nie szczędzą wysiłku, by jak najszybciej zakończyć prace i ku radości całej załogi HiL zobaczyć, w wypełnionym po brzegi wodą basenie kąpiących się wczasowiczów.

Przedstawiciel „Głosu” ma nadzieję, że niebawem sam popluska się w basenie ośrodka w Rabie Niżnej i zamelduje o tym Czytelnikom na łamach gazety.

JERZY NAGAWIECKI

990 procent normy. Ożarów 0 procent. Trójka murarzy dzie Karny, Czyż, Rolnicki — w 1675 procentach. Zalicząc przy przebijaniu kał oddał w ciągu dnia 1644 obunęg zadanie w 2050 promajowych manifestacjach — dokumentujące ich re-

do krakowskich teatrów. i, dla których pojawienie a nie umundurowanego w arniture, trącio skandalem. Huta tak zwyczajnie, po kufajkach i gumiakach pod dzie więcej mówił. Na ten e atramentu i słów ile błomogilskich polach. A przeto to nie tylko romantyzm. rowy ogólnopolski zlot cwa- zy. To wielogodzinne sesje sol, kac, pchly, „Jacina”, yu kac, papierosowy dym i noc pokoje w barakach ieczne atrakcje osławione- Bylejakość. Kufajki i gu- ko wyjazdów do teatrów. leżało się w nich na roz- ch.

będzie już mówił. Dla niez- zawsze górowała nad ciez- zystencji. al przewodniczącym jedne- rawdę mówiąc wspinaczka acyjnej hierarchii nie in- za to działalność kultural- wał się w pracę hotelowych erwonymi kącikami”. Jalo ekwilibrystyki, ileż zdoły zachęcić ludzi do wysłu- h tu prelekcji. Pewnie, że nile pachniały sztabpa, że ninali misjonarzy lecz wy- odrabiających narzucony ci, którzy przyszli ich po- Renesans, gotyk. Te słowa o raz pierwszy w życiu. ezany świat. ciepliwosci, pędzie w do- je organizatorskie w klu- e wystarczać. Postanowił w najpierwszym w Nowej ylnym „Młoda Gwardia”.

Grał w „Juliuszu i Ethel” Kruczkowskiego, w „Moście”. Spektaklem „Maszynista Czerewko” obsługiwali akademie z okazji rocznic Rewolucji Październikowej. Występowali w dzisiejszej krakowskiej BAGATELI, jeździli po kraju.

Pamiętka czwarta

Zaświadczenie. Huta im. Lenina, 4. 05. 1955. W lewym górnym rogu pieczęć podłużna: Zarząd Budowlano-Montażowy nr 1 Centrum — na pełnym rozrachunku gospodarczym — Zjednoczenia Przemysłowego Budowy HiL.

Niniejszym zaświadcza się, że obywatel Pacyga Antoni jest (przekreślone, dopisek — był) zatrudniony w tut. przedsiębiorstwie od dnia 13. 09. 1950 do 15. 02. 1955 w charakterze pracownika fizycznego.

Przeszedł do huty i zrozumiał, że tu już zostanie. Trafili do nowiutkiego Zakładu Materiałów Ogniotrwałych. Najpierw na stanowisko kontrolera technicznego, później jakości. Pierwsza stawka 5,20 na godzinę. Stabilizacja, ośmiogodzinna dniówka, małżeństwo, własne mieszkanie, dzieci. W 1983 minie 28 lat pracy Pacygi w ZO.

W ZMP był do końca. Przeżył gorzkie chwile upadku organizacji, erę sztywniactwa, fasadowości, biurokracji, nieudane próby ratowania Związku, wreszcie jego rozwiązanie. Wtedy legitymację zetemesowską zamienił na zetemesowską. Nadal pełnił rozmaite, choć niezbyt eksponowane funkcje, nadal działał w kulturze. ZMS to już jednak coś innego. Byli starsi, trzeźwiej patrzyli na świat. A ZMP ... ZMP niósł z sobą ogromny ładunek spontaniczności. Rozpalone głowy, żarliwość, wariacki wysiłek rekordów, autentyczny odzew na górnolotne, budzące dziś uśmiech hasła, a przede wszystkim znakomita szkoła społecznikowstwa. Kto wówczas zaraził się bakcyłem działania, nie spoczął do obecnej chwili. Ale ZMS... Tak, ZMS też miał swój urok. Na przykład popołudniowe potańcówki w świetlicy ZMO. Zakładowa świetlica, zakładowy gramofon, zakładowe płyty, zakładowe towarzystwo i... świetna zabawa. Albo czyny społeczne przy budowie stadionu „Hutnika”...

Zetemesowca Antoniego Pacygę zaczęto agitować do partii. Wysłano go nawet na kurs wykładowców szkolenia partyjnego. Pojechał, nie żalował, ale namawiaczom odpowiedział: nie, światopogląd nie zmienia się jak skarpetek.

Pamiętka piąta

Jest to fotografia z albumu Interpressu.

„Papież spraw ludzkich”. Na zdjęciu kardynał Karol Wojtyła w zwyczajnej chłopskiej furmance przemierza spiską ziemię. Fotografował Antoni Pacyga.

Nie wstąpił do partii. Jest katolikiem i uważa, że wymaga to od niego konsekwencji: albo materializm albo chrześcijaństwo. Jednocześnie socjalizm uznaje za swój ustrój, chce działać, być obecnym. W ZMP, przynajmniej w początkowym okresie nikt nie drażył światopoglądowi członków. To mu odpowiadało. Teraz także szukał organizacji dla siebie. Znalazł. Podpisał deklarację. Wkrótce otrzymał odpowiedź.

Wielce Szanowny Panie!

Pragnę Pana zawiadomić, że uchwałą Zarządu Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego z dnia 4 czerwca 1961 został Pan przyjęty w skład członków Stowarzyszenia.

W ChSS Pacyga działa do dziś. Został wiceprzewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego. W 1976. radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej. Na plakacie wyborczym jego nazwisko figuruje na czwartym miejscu, za Haliną Gugałową, Alojzym Grabczyńskim i Łucją Ważny. W następnej kadencji awansował na trzecią pozycję listy. Pracuje w Komisji Kultury i Nauki WRN. Do tego Komitet Osiedlowy, opieka nad lokalnymi klubami.

Czas. Czynnikiem czasu jest *tu niezwykle znaczący. Jak pogodzić tak wielostronną działal-

ność? Pacyga wie, że brzmi to dziwnie, ale twierdzi, iż procentują jeszcze zetempowskie doświadczenia, ówczesna nauka aktywności.

Pamiętka szósta

I znów wspomnienie. Styczeń 1983. Oplątek w klubie „Trzeźwość”. Przyszło 150 osób, w tym dwóch księży, przedstawiciele władz, DRN, Wszyscy siedzieli przy wspólnym stole. Ech, porozumienie jak się patrzy...

Marzenia o porozumieniu... Gdy powstał PRON natychmiast zgłosił doń akces. To był indywidualny wybór, niezależnie od tego, że w Ruchu znalazło się całe ChSS.

Ugoda rodzi się poprzez spory hm... nieantagonistyczne. Szukają autentyzmu. Kongres dał dowód, że znajdują się na dobrej drodze. Zgoda wcześniej czy później musi nastąpić. Zawsze tłumaczył ludziom: Przez 34 lata nie negowaliśmy socjalizmu, a teraz co? Świat chcecie przewrócić?

A jednocześnie tolerancja... Drogo placiliśmy za chwilę gdy o niej, jako naród, zapominalśmy. ChSS uczy tolerancji, skupia przecież chrześcijan różnych wyznań. Jako katolik Antoni Pacyga chce mieć choć drobny, osobisty wkład w ugodę narodową. Jedną z najpiękniejszych cnot chrześcijańskich jest przebaczenie. Nie można trwać w uporze, stać na uboczu. Jeżeli coś się dzieje bez nas, dzieje się przeciw nam.



GŁOS MŁODYCH

13 czerwca, na naradzie aktywu organizacji młodzieżowej podsumowano rok szkoleniowy. W każdy wtorek miesiąca wszyscy, których interesowały poruszane na wykładach tematy spotykali się w Klubie Młodych. Szkolenie aktywu ZSMP zainaugurował pamiętny wykład dr. Jerzego Zawistowskiego na temat: *Władysław Gomułka — postać historyczna*. Wykłady i dyskusje były prowadzone w trzech nurtach: historycznym, ekonomiczno-gospodarczym i filozoficznym. Przedstawione zagadnienia wielokrotnie zobrazowano filmami oświatowymi, fabularnymi, a także materiałami fotograficznymi.

Nurt historyczny obejmował najważniejsze wydarzenia z przeszłości i teraźniejszości Polaków, w kontekście przemian zachodzących w świecie i Europie. Także elementy wiedzy na temat ruchów narodowyzwoleńczych, partii i organizacji młodzieżowych oraz historii ruchu robotniczego.

Nurt ekonomiczno-gospodarczy zawierał tematy związane z rozwojem ekonomicznych systemów w Europie i świecie, przemianami gospodarczymi i społecznymi, jakie miały miejsce w Polsce na przestrzeni dziejów i jakie zachodzą obecnie.

Wykłady w ramach trzeciego nurtu miały za zadanie przybliżyć rozwój myśli ludzkiej, pokazać człowieka — jego problemy, doznania, przeobrażenia duchowe. Przedstawił wszelkie zagadnienia religijne, moralne, etyczne i prawne, charakterystyczne dla danej filozofii i

Czego uczy ZSMP?

okresu w jakim się ona ukształtowała. Rozwój myśli filozoficznej był rozważany w kontekście wydarzeń historycznych.

Szczegółowy wykaz tematów zatwierdziło plenium Zarządu Fabrycznego ZSMP. Głównym zadaniem szkolenia było przekazanie szerokiej grupie aktywu i członkom organizacji możliwie jak najszerszej ogólnej wiedzy teoretycznej i praktycznej. Wykłady prowadzili pracownicy nauki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie: dr Jerzy Zawistowski (nurt historyczny), dr Tadeusz Słezak (nurt ekonomiczny), dr Henryk Nawara (nurt filozoficzny). Kilkakrotnie zorganizowano wyjazdy szkoleniowe do Raby Niżnej i Koninek. Za-

rzędy Zakładowe ZSMP zakładów ZM, ZT, ZO, dla swoich członków prowadziły również dodatkowe spotkania w ramach szkolenia. Wyróżniającymi się uczestnikami wykładów i dyskusji byli członkowie organizacji młodzieżowej z ZT, ZG i ZK.

W wyniku przeprowadzonej całorocznej akcji szkoleniowej odbudowany został aktywny ideologiczny w organizacjach zakładowych ZSMP — podsumował działalność wiceprzewodniczący ZF ZSMP, Zbigniew Tumidajewicz. — W przyszłym roku, niezależnie od działal-

ności szkoleniowej w Klubie Młodych, będzie prowadzona również działalność w zakładach HiL.

Na spotkaniu wyróżniającym się aktywiści organizacji wręczono odznaczenia: Tadeusz Badylak (ZT) otrzymał brązową odznakę Janka Krasickiego, Eugeniusz Halo (ZG) centralną odznakę „Za zasługi dla ZSMP”, Zofia Raduszczyńska (ZG), Józef Kostyszyn (ZK), Zbigniew Pieniążek (ZM), Lucyna Głowa (ZT), Józef Tokarski (ZK) i Andrzej Stanaszek (ZT) regionalną odznakę „Za zasługi dla ZSMP”. Uczestniczący w naradzie sekretarz KF PZPR S. Brożyna przedstawił stan przygotowań w kraju i w naszym mieście, przed wizytą Jana Pawła II. (mr)

„PASUJĘ CIĘ NA BUDOWLANEGO”

320 absolwentów z trzynastu klas „Zespołu Szkół Budowlanych Dobrowolnego Zrzeszenia Budowlanego Budostal” w Nowej Hucie, 9 czerwca opuściło mury szkolne. Był to ostatni tak liczny rocznik, w przyszłym roku szkolnym tylko uczniowie z siedmiu klas przystąpią do egzaminów końcowych. Największą ilość absolwentów ukończyła naukę, trwającą trzy lata, w zawodach: mechanik maszyn budowlanych, mechanik pojazdów samochodowych, ślusarz-spawacz, stolarz, elektromonter, elektromechanik pojazdów samochodowych, technolog robót wykończeniowych. *Był to wyjątkowy rok, chyba najlepszy — powie dyr. ZSB — na 327 uczniów, 327 uzyskało świadectwa ukończenia szkoły.* Najlepsi, którzy po-

dejną pracę w budostalowskich przedsiębiorstwach otrzymali nagrody pieniężne. Wysokie oceny, nie tylko z przedmiotów kierunkowych lecz także z zachowania uzyskali: Marek Saj, Leszek Kruczek, Jacek Barbarski, Wiesław Szatkowski, Andrzej Danek, Paweł Wojciechowski, Jarosław Jasek, Józef Kawanecki, Zbigniew Sala, Leszek Ziemiński, Andrzej Sek, Marek Karwala, Jacek Pała, Robert Fitryk, Marian Szoł i inni. Najlepszym wręczono nagrody książkowe ufundowane przez komitet rodzicielski i budostalowskie przedsiębiorstwa. Wszystkich absolwentów przyjęto do społeczeństwa budowlanych, poprzez uderzenie skórzanym pasem po ramieniu i wypowiedzenie słów: pasuję cię na budowlanego.

SOBOTA 18 bm. Program 1 — godz. 8.30 — Tydzień na działce, 9.00 — Sobótka, 10.30 — Sportowy sposób na zdrowie, 11.00 — Film jugosłowiański „Tajemnica Nikoli Tesli”, 13.00 — Poradnik rolniczy, 13.30 — Estrada folkloru — „Jasielskie okółki”, 14.00 — Siedem anten, 15.00 — Dziennik, 15.30 — Film polski „Jeśli serce masz bijące”, 17.00 Klub sześciu kontynentów, 17.45 — Wojskowy film dokumentalny, 18.15 — Sport, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — „Z kamerą wśród zwierząt”, 19.30 — DTV, 20.15 — Film polski „Con amore”, 22.00 — Zawsze po 21-szej, 22.30 — Sport, 22.40 — „Portret liryczny” — recital Zofii Kamińskiej, 23.10 — DTV. Program 2 — godz. 9.00 — Film ZSRR, „Akwanauci”, 10.30 — NURT, 15.30 — „Rok temu na Mundialu”, 17.30 — Film „Historia pewnej kamienicy”, 19.00 — Kronika, 19.30 — DTV, 20.20 — Polska na Targach Poznańskich (1), 20.40 — Nasza foniczna oferta, 21.00 — Piosenki na zamówienie, 21.25 — Wybór mister eksportu, 21.55 — Polska na Targach Poznańskich (2), 22.10 — Moda na targach, 22.00 — Pierwsza dama targów, 22.30 — film węgierski „Polka Mazujka”, 22.55 — Polska na Targach Poznańskich (3), — 10.20 do 13.00 — Dla widzów odbierających program warszawski — Transmisja z uroczystej mszy w Niepokalanowie ku czci św. Maksymiliana.

NIEDZIELA 19 bm. Program 1 — godz. 7.20 — TTR, 7.40 — Alarm przeciwpożarowy trwa, 7.50 — Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.15 — „Tydzień”, 8.50 — Film „W pustyni i w puszczy”, 9.20 — „Organ w Polsce” — Koncert w świętej Lipce, 9.50 — Transmisja z centralnych uroczystości 600-lecia Sanktuarium Jasnogórskiego, 13.00 — Mapa polskiego folkloru — Cieszyn, 13.50 — Film „Przygody Sindbada”, 14.15 — Kraj za miastem, 14.45 — Losowanie dużego lotka, 15.00 — DTV, 15.30 — Film „Beniaminek”, 16.30 — „Jutro poniedziałek”, 16.55 — Sport, 19.00 — Wieczorynka, 19.30 — DTV, 20.30 — Film angielski „Hrabina z Hong Kongu”, 22.20 — Sport, 22.50 — DTV. Program 2 — godz. 9.30 — Czas reformy, 10.30 — Film polski „Daleko od szosy” (wersja dla niesłyszących), 11.45 — Historia Dramatu Polskiego — „Krosienka”, 13.00 — Film dok., 13.30 — Kronika, 14.00 — Spotkania — Tu-

rystyka, 14.35 — Zabawki na targach, 14.40 — dla dzieci „Muzeum bajek”, 15.20 — Kraje socjalistyczne — współpraca, 16.10 — Kalendarz filmowy, 17.10 — Koncert pod dyr. Jerzego Maksymiuka, 17.40 — Fotosprawy na Targach Poznańskich, 18.00 — Jubileusz — Jubileusz, 18.20 — Jarmark świętojański, 18.40 — Goście studia-2, 19.00 — Program rozrywkowy, 19.30 — DTV, 20.30 — Sport, 22.30 — Film „Daleko od szosy”.

PONIEDZIAŁEK 20 bm. Program 1 — godz. 15.25 — NURT, 16.00 „Zwierzynek”, 17.00 — DTV, 17.20 — Film „Zielona ziemia”, 17.20 — Sport, 17.50 — Dobranoc, 19.05 „Diagnoza”, 19.30 — DTV, 20.15 — Teatr TV „Krzywa płaska”, 21.25 — Sprawy międzynarodowe, 21.55 — Film pol-

Telewizja

ski „Orkiestra na torach, 22.20 — Prezentacja — Janusz Rzeszewski, 23.00 — DTV. Program 2 — godz. 18.00 — Kronika, 18.30 — „Drzwi do lasu”, 19.00 — Kronika, 19.30 — DTV, 20.00 — Sport, 21.30 — Film „Sól ziemi czarnej”.

WTOREK 21 bm. Program 1 — godz. 8.50 — Film „Kobieta za ladą”, 16.00 — 3 x 3 teleturniej gier i zabaw, 16.30 — „Michałki”, 17.00 — DTV, 17.20 — „Telekino”, 17.40 — Film „Wraca sława”, 18.05 — „Interstudio”, 18.35 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.05 — „Z krzyżem Grunwaldu w herbie”, 19.30 — DTV, 20.30 — Film „Kobieta za ladą”, 21.20 — Rep. filmowy o Górze św. Anny 21.50 — Teatr TV „Posta Laureatu”, 22.20 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej, 23.00 — DTV. Program 2 — godz. 17.20 — transmisja z nieporów maryjnych i koronacji obrazu Matki Bożej Opolskiej na Górze św. Anny, 18.35 — „Forum telewizyjne”, 18.55 — Śpiewa Lidia Stanisławska, 19.00 — Kronika, 20.50 — Reportaż ze stoczni szczecińskiej, 21.15 — „Pokończę morze” reportaż filmowy, 21.35 — Sport.

ŚRODA 22 bm. Program 1 — godz. 8.20 — Film „Ojciec żołnierza”, 12.30 — „Czas reformy”, 15.25 — NURT, 16.00 — „Krag”, 16.30 — „Tik-tak”, 17.00 — DTV, 17.20 — Losowanie małego lotka, 17.35 — Program

dla niesłyszących, 17.55 — „Glob”, 18.35 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.05 „Sprawy ludzkie”, 19.30 — DTV, 20.00 — „Front” pr. redakcji wojskowej, 20.30 — Sport, 22.00 — DTV, 22.15 — „Polscy artyści w polskim repertuarze”. Program 2 — godz. 17.00 — Sport, 19.00 — Kronika, 19.30 — DTV, 20.00 — Film „Kustosz Katedry Wawelskiej”, 20.30 — Film „Ojciec żołnierza”, 22.00 — Muzyka poważna, 22.30 — Rteransmisja centralnego nabożeństwa beatyfikacyjnego o. Rafała Kalinowskiego.

Od 9.50 do 13.00 (dla widzów odbierających program krakowski) transmisja z centralnego nabożeństwa beatyfikacyjnego o. Rafała Kalinowskiego na Błoniach Krakowskich i od 16.50 do 19.30 — transmisja z konsekracji nowo wybudowanego w Miśtrzejowicach kościoła dedykowanego św. Maksymilianowi.

CZWARTEK 23 bm. Program 1 — godz. 9.00 — Film „Sherlock Holmes i dr. Watson”, 15.30 — Czwartek TDC, 16.20 — Transmisja z uroczystego pożegnania papieża Jana Pawła II, 17.00 — DTV, 17.20 — Estrada folkloru — Kazimierz, 17.45 Publicystyka, 18.15 — Poligon, 18.40 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Sonda, 19.30 — DTV, 20.15 — Film „Sherlock Holmes i dr. Watson”, 21.25 — Pegaz, 22.10 — DTV, Program 2 — godz. 17.30 — Sport, 19.00 — Kronika, 19.30 — DTV, 20.00 Czwartkowe wieczory z muzyką, 20.50 — Reportaż filmowy, 21.15 — Piosenki na zamówienie, 21.55 — Film „Odpowiedź”.

PIĄTEK 24 bm. Program 1 — godz. 9.30 — „Kustosz Katedry Wawelskiej”, 10.00 — Film „Wraca sława”, 10.30 — Spotkanie z pisarzem, 11.00 — „W świecie cisy”, 15.25 — NURT, 16.00 — Kino waszych rodziców, 16.30 — „Piątek z Pankracym”, 17.00 — DTV, 17.20 — Przyjemne z pożytecznym, 17.45 Program public., 18.15 — Związki ABC, 18.35 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — „Wymiary świata”, 19.30 — DTV, 20.00 — Monitor Rządowy, 20.30 — Film „Historia pewnej miłości”, 21.35 — Progr. public., 22.05 DTV, 22.25 — Widowisko muzyczne. Program 2 — godz. 17.00 — Sport, 18.30 — Religie świata, 19.00 — Kronika, 19.30 — DTV, 20.00 — Łączymy przez Polskę, 20.40 — „Metronom”, 21.40 do 23.30 — Wieczór filmowy.

KINA

SWIT — godz. 15.30 „Gwiazdne wojny”, prod. USA, od 12 lat, godz. 17.45 i 20.15 „Imperium kontratakuj”, prod. USA, od 12 lat.
SWIT, poranek niedzielny — 19 bm. godz. 13.30 „Superpotwór”, prod. japońskiej, b.o.
SWIT mała sala — od 16 do 19 bm. nieczynne, od 20 do 22 bm. godz. 15.30 i 17.00 „Ojciec święty Jan Paweł II w Polsce”, godz. 18.30 „Anna”, prod. węgierskiej, od 15 lat.
SWIATOWID — godz. 15.30 i 18.00 „Wielki Szu”, prod. polskiej, od 18 lat, oraz filmy krótkometrażowe.
SWIATOWID mała sala — od 17 do 21 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Spokojne lata”, od 18 lat, od 22 do 26 bm. godz. 15.00 „Buffalo Bill i Indianie”, prod. USA, b.o., godz. 17.00 i 19.00 „Pomocnik”, od lat 18.

PROPONUJEMY

TEATR LUDOWY

Od 18 do 22 bm. godz. 19.15 „Hiob”, od 23 bm. teatr nieczynny (przerwa urlopową).

DOM KULTURY „BUDOSTAL”, os. Złota Jesień

21 bm. godz. 19.30 — film pt. „Hotel kategorii LUX”.

23 bm. godz. 17.30 — Prelekcja pt. „Najstarsze cywilizacje świata” — prowadzi mgr W. Grodecki i o godz. 19.30 (w klubie „Na Wzgórzach”) — prelekcja jw.

KLUB MPiK, Plac Centralny

22 bm. godz. 18.00 — Otwarcie wystawy GRAFIKA — EKSLIBRIS Jerzego Napieracza.

KLUB „SRÓDPOLE”, os. Na Wzgórzach 17a

20 bm. godz. 18.00 — Pracownia Plastyczna — wykład mgr W. Grabowskiego „O twórczości plastycznej amatorów”.

23 bm. godz. 20.00 — Sekcja szachowa.

KLUB MŁODYCH ZSMP, os. Młodości 1

o)9aWUO
19 bm. godz. 19.00 — Dyskoteka.
20 bm. godz. 17.00 — Spotkania brydżowe.

21 bm. godz. 17.30 — Liga Morska — kurs na stopień żeglarsza i sternika jachtowego, godz. 18.00 — Porady dla fotoamatorów.

22 bm. godz. 18.00 — Kabaret Klubu Młodych — próba otwarta.

23 bm. godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna, spotkanie autorskie z Jerzym Baranowskim, godz. 19.00 — Dyskoteka.

Na budowę pomnika-szpitała im. MATKI POLKI

W dalszym ciągu napływają liczne meldunki o wpłatach na konto budowy pomnika-szpitała im. Matki Polki.

● 10.000 złotych z funduszu składek zakładowej organizacji partyjnej Zakładu Transportu Kombinatu HiL wpłacił Komitet Zakładowy PZPR ZT;

● 10.000 złotych z funduszu składek członkowskich postanowiła przekazać na budowę pomnika Matki Polki fabryczna organizacja PCK Kombinatu HiL;

● Pracownicy Straży Przemysłowej wraz z junakami Oddziału Obrony Cywilnej wpłacili na ten szczytny cel 4.910 złotych;

● Członkowie służby opieki społecznej OC rejon I oraz pracownicy Działu DW Kombinatu HiL wpłacili 1.700 złotych zebrane z dobrowolnych składek.

Jak informuje nas wiceprezes ZF PCK, Józef Roškiewicz, w najbliższym czasie pojawi się w wydziałach huty (obiegami) specjalna skarbenka, do której będzie można wrzucać datki na budowę pomnika. Przykłaskujemy tej inicjatywie, licząc na hojność hutniczej społeczności... (jd)

„HAMERNIK” znowu laureatem

Pasmo sukcesów Zespołu Góralskiego „Hamernik” Domu Kultury Kombinatu HiL trwa! Po raz czwarty został on laureatem przeglądu zespołów tańca ludowego w województwie miejskim krakowskim.

Przeгляд odbył się w dniach 7-8 maja w Proszowicach. W swej kategorii zespołów „Hamernik” zajął pierwsze miejsce wśród 9 rywalizujących z sobą grup.

REFORMA W HiL

D oświadczenia pierwszego roku (1982) działania reformy, spowodowały w bieżącym roku określone zmiany i modyfikacje w zasadach jej funkcjonowania. Objęły one następującą problematykę: ● obciążenie na rzecz Państwowego Funduszu Aktywizacji Zawodowej (PFAZ), ● zasady opodatkowania podatkiem dochodowym, ● ceny, ● zaopatrzenie materiałowe.

Państwowy Fundusz Aktywizacji Zawodowej (PFAZ)

Podobnie jak w roku ubiegłym, przedsiębiorstwa płać podatek od wzrostu wynagrodzeń na rzecz PFAZ. Ale wprowadzono istotne zmiany w systemie ich obciążeń. Przyjęto, że płace muszą rosnąć, ale tylko w powiązaniu ze wzrostem produkcji i wydajności pracy. Dlatego też odstępuje się od operowania średnią placą i przechodzi na operowanie funduszem wynagrodzeń, co ma skłaniać przedsiębiorstwa do zmniejszenia zatrudnienia. Zatem podstawą opodatkowania nie jest — jak w roku ubiegłym — przeciętna placą, ale przyrost wynagrodzeń wypłaconych w 1983 r. w stosunku do tejże kwoty wypłaconej w 1982 r.

Dla kombinatu w konkretnej sytuacji bieżącego roku, charakteryzującej się niepokojącym zjawiskiem spadku zatrudnienia, jest to do pewnego stopnia korzystne. Bowiemy, obok innych przyczyn, rozwiązanie to spowodowało, że obciążenia na PFAZ są obecnie mniejsze. Jeśli jednak nastąpiłby przyrost zatrudnienia — co z punktu widzenia zadań produkcyjnych 1983 r. jest niezbędne — to wówczas obowiązująca konstrukcja obciążeń PFAZ stanowiłaby poważny hamulec tego wzrostu.

Nie stwarza zbyt korzystnych warunków następna zmiana: dotycząca ulg w podatku PFAZ. Na rok bieżący wprowadzono odmienny mechanizm ustalania ulg w zależności od wzrostu produkcji, mierzonego produkcją sprzedaną wg cen zbytu. Za każdy 1 proc. wzrostu produkcji — 0,5 proc. wzrostu kwoty wynagrodzeń zwalniane jest od podatku. W szczególnych przypadkach (m.in. społeczna i ekonomiczna konieczność wzrostu produkcji) —

współczynnik korygujący 0,5, może być podniesiony do 0,8.

Przyjęcie przyrostu produkcji za podstawę określenia progu wolnego od obciążeń, stwarza — w opinii ustawodawcy — silne motywacje do racjonalizacji zatrudnienia i różnicowania płac, współmiernie do produktywności pracy. Ponieważ dla gospodarki istotne znaczenie ma zarówno wzrost rozmiarów produkcji, jak też poprawa wykorzystania materiałów, surowców i majątku produkcyjnego — przyjęto jako miernik podstawowy produkcję sprzedaną netto. Eliminuje się także wpływ zmian cen artykułów sprzedawanych oraz zużytych materiałów.

Jak sprawdzają się zmiany w reformie?

Lepiej, ale nie doskonale

MARTA KRAJEWSKA

Kombinat — biorąc pod uwagę specyfikę jego produkcji — otrzymał na rok 1983 zgodę na stosowanie miernika produkcji sprzedanej wg cen zbytu dla ustalania ulg w PFAZ. Jest to dla huty rozwiązanie korzystniejsze. Przyznano również podwyższenie współczynnika korygującego do 0,8 wiążąc go podjęciem realizacji zadań dodatkowych. Wszystko to jednak nie stwarza możliwości uzyskania niezbędnych środków placowych, pozwalających m.in. na zwiększenie atrakcyjności zawodu hutnika i wzrost dopływu nowych pracowników do kombinatu.

Ostatnia zmiana w obrębie PFAZ polega na obniżeniu z 400 proc. do 300 proc. najwyższej stawki opodatkowania, stosowanej obecnie za każdy procent przyrostu kwoty wynagrodzeń ponad 5 proc. Jest to ulga bez większego, praktycznego znaczenia.

Podatek dochodowy

W systemie reformy, podatek dochodowy jest podstawowym narzędziem przejmowania środków z przedsiębiorstwa do budżetu. A ponieważ jest wysoki, i to bardzo — budzi więc od samego początku, obok PFAZ, największe zastrzeżenia i kontrowersje.

Jakie zmiany zaszły w 1983 roku w obrębie podatku dochodowego? Przede wszystkim sprawa wysokiej progresji podatkowej. Progresja ulega wprowadzaniu pewnemu obniżeniu w 1983 roku, ale niestety, tylko w górnym przedziale

skali podatkowej (w przedziale rentowności 25—50 proc.).

Jakie zmiany zaszły w 1983 roku w obrębie podatku dochodowego? Przede wszystkim sprawa wysokiej progresji podatkowej. Progresja ulega wprowadzeniu pewnemu obniżeniu w 1983 roku, ale niestety, tylko w górnym przedziale skali podatkowej (w przedziale rentowności 25—50 proc.).

Obciążenia podatkiem dochodowym w kombinacie zmniejszyły się i wynosiły za 4 miesiące br. 1994 mln zł, podczas gdy wg poprzedniej skali podatkowej wynosiłyby 2.104 mln zł, tj. o 110 mln zł więcej.

Wprowadzono system ulg w podatku

dochodowym, m. in. z tytułu realizacji inwestycji powodujących wzrost produkcji antyimportowej, inwestycji mających na celu: zwiększenie produkcji części zamiennych, zagospodarowanie surowców wtórnych i materiałów niepełnowartościowych, uruchomienie produkcji materiałów budowlanych z surowców lokalnych, zastosowanie krajowych wynalazków oraz pracowniczych projektów wynalazczych. Ulgi te odnoszą się jednak tylko do inwestycji o 2-letnim cyklu realizacji i wynoszą 20—30 proc. kosztów inwestycji. Z obu względów system ulg jest praktycznie w hutnictwie nie do wykorzystania.

W naszym kombinacie zagadnienie to ma znacznie większy wymiar i znaczenie. Wzrasta bowiem corocznie deficyt środków na cele odtworzeniowo-modernizacyjne. Przy aktualnych możliwościach i skali tworzenia funduszu rozwoju — niedobór ten w następnych latach będzie się powiększał. Wchodzą bowiem w grę takie zadania jak budowa baterii koksowniczej wielkokomorowej, kontynuacja modernizacji walcowni gorącej blach, budowa zakładu utylizacji szlamów żelazodajnych i szereg innych pozycji z zakresu modernizacji, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony środowiska. Dlatego też prowadzone są przez kierownictwo kombinatu energiczne starania o przyznanie znaczących ulg w podatku dochodowym na cele odtworzeniowo-modernizacyjne, łącznie z wprowadzeniem takich rozwiązań jak całkowite zwolnienie od podatku dochodowego tej części zysku, która przeznaczona zostanie na

zakładowe budownictwo mieszkaniowe, względnie na zbrojenie terenów pod to budownictwo. Postuluje się również zniesienie ograniczenia ulg do zadań o 2-letnim cyklu realizacji. Ważnym wnioskiem kombinatu jest pozostawienie w przedsiębiorstwie 100 proc. amortyzacji, która zasiliłaby środki funduszu rozwoju, podobnie jak to miało miejsce w roku ubiegłym.

Ceny

Zostały zachowane dotychczasowe kategorie cen urzędowych, regulowanych i umownych, ale w obrębie cen regulowanych wprowadzono bardziej rygorystyczną zasadę obliczania narzutu zysku, którego stawka ustalana jest w powiązaniu z funduszami własnymi przedsiębiorstwa i kosztami przerobu. Wprowadzono również zasady ustalania kosztów uzasadnionych, jako podstawy sporządzania kalkulacji dla ustalania cen urzędowych i regulowanych. Rada Ministrów podjęła również uchwałę w sprawie zamrożenia cen umownych towarów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych na okres I. V. — 31. VII. 83 r. Wszystkie przytoczone regulacje prawne nie stwarzają najkorzystniejszej sytuacji dla kombinatu. Stanowią raczej podstawę do uspokojenia cen regulowanych i umownych, które po stronie zaopatrzenia huty sprawiały, zwłaszcza w roku 1982, dużo kłopotu.

Zaopatrzenie materiałowe

Zasady zaopatrzenia materiałowo-technicznego na rok 1983 utrzymują rozdzielnictwo materiałowe, jako centralne sterowanie procesami zaopatrzenia. Zastosowane zostało również obowiązkowe pośrednictwo jednostek obrotu w dostawach materiałów deficytowych, co praktycznie poszerzyło zakres rozdzielnictwa.

Istotną nowością jest koncepcja zamówień rządowych, które mają zapewnić właściwą realizację ważnych zadań gospodarczych oraz osiągnięcie poprawy w zaopatrzeniu w poszczególne deficytowe materiały i wyroby. Zamówienia rządowe będą zastępowały programy operacyjne oraz prowadziły stopniowo do eliminowania rozdzielnictwa materiałowego.

Zasady reformy na 1983 rok i ich sprawdzenie się w praktyce gospodarczej kombinatu, stanowią postępowanie w sprawianiu funkcjonowania reformy. Nie wychodzą jednak w pełni na przeciw oczekiwaniom przedsiębiorstwa. Dotyczy to zwłaszcza środków na wynagrodzenia oraz środków na cele rozwojowe.

Mgr inż. Marta Krajewska jest specjalistką w Zespole Nowych Systemów Ekonomicznych KM HiL.

Kronika ZBoWiD

6. VI. br. w Klubie ZBoWiD przy ul. Demakowa 23 odbyło się ogólne zebranie środowiska byłych żołnierzy I i II Armii Wojska Polskiego i byłych żołnierzy Armii Radzieckiej. Jest ich już coraz mniej. Obecnie środowisko to liczy 148 członków w tym 61 z I Armii, 72 z II Armii i 15 z Armii Czerwonej. W ostatnich miesiącach zmarło 9 byłych żołnierzy, którym oddano hołd chwilą milczenia. Zebranie zagałę przewodniczący Klubu Czesław Sokół. Obecni byli: młodzież ZSMP KM HiL z wiceprzewodniczącym Zbigniewem Tumidajewiczem, Dyrektor do Spraw Pracowniczych mgr inż. Stefan Niziołek, Jan Kłos i Marian Zak ze Związków Zawodowych Emerytów i Rencistów oraz Prezydium Zarządu Oddziału Fabrycznego ZBoWiD z Antonim Dałkowskim. W rzeczowej dyskusji omówiono głównie: sprawy organizacyjne środowiska, socjalne, mieszkaniowe, lecznictwo, pomoc chorym.

7. VI. br. odbyło się walne zebranie Koła ZBoWiD Zakładu Transportu Kolejowego KM HiL, któremu przewodniczył kol. Stefan Andruszczak.

W czasie zebrania omówiono dotychczasową pracę Koła. Stwierdzono, że jeszcze trzech kolegów pozostało w pracy, 57 członków jest już na zastępowej emeryturze. W czasie zebrania oddano hołd pamięci zmarłym ostatnio kol. kol. Mieczysławowi Kozłowskiemu i Janowi Czosnowskiemu.

W dyskusji poruszono sprawy socjalne, komisji odznaczeniowej i odznaczeń oraz udział członków koła w pocztach sztafardowych.

Na zakończenie zabrał głos prezes Oddziału Fabrycznego ZBoWiD Antoni Dałkowski, który bardzo pozytywnie ocenił pracę i działalność koła ZT.

ALOJZY MISZTA

Aby stać się znawcą funkcjonującego obecnie w kombinacie systemu plac trzeba talentu i cierpliwości badacza przepisów Kořanu. W rejestrze składników hutniczego wynagrodzenia, regularnie, niemal co roku, pojawiały się nowe pozycje, i dziś zarobkowy schemat huty, przypomina szacowne drzewo genealogiczne. Na place w niektórych wydziałach i zakładach, składa się około 30 elementów.

Stwarza to określone problemy natury organizacyjnej i psychologicznej. Obniża się motywacyjna ranga płacy podstawowej, zyskują na znaczeniu liczne dodatki, premie, ekstraordynaryjne gratyfikacje. Natomiast, gdy ludzie porównują wzajemnie stan swych portfeli, biorą pod uwagę przede wszystkim pensję zasadniczą. Ktoś mówi: moja teściowa w pralni ma 40 zł na godzinę, a ja przy wielkich piecach tylko 38... Pal sześć, że per saldo hutnik zarabia więcej, bo jedynym dodatkiem do czterdziestozłotowej stawki teściowej jest 10 proc. premii. Zadra pozostaje, mit o dyskryminacji HiL względem pionu usług pralniczych i dzie w świat.

Sprawa budowy nowego, racjonalnego systemu plac warta jest szerszej dyskusji. Jako przyczynę do niej prezentujemy pomysł zrodzony w służbie utrzymania ruchu ZG/G-1.

Propozycje dotycząca ujednoczenia taryfikatorów brygad branżowych i zmianowych. Obecnie robotnicy zatrudnieni w ruchu jednozmianowym otrzymują niższe stawki od swych kolegów nominalnie szeregowanych do identycznych grup w tabeli plac, ale pracujących w czterobrygadowce. I tak w grupie 12/1a jest to 28 zł i 31 zł, w gr. 12/2a — 31 i 36 zł. Im większe pieniądze tym głębsze dysproporcje.

Powyzszy układ nie należy do niesprawiedliwych. W służbach utrzymania ruchu znana jest np. funkcja podmiennego.

Inny przykład. Mechanicy i elektrycy branżowi poszczególnych wydziałów

dozorują remonty prowadzone przez HPR, ZR itp. Roboty remontowe trwają 24 godziny na dobę. Dniówka branżowców wydłuża się do 12 godzin, zahacza i popołudnia i noce. Płaca zasadnicza pozostaje tymczasem taka sama jak przy pracy od 6 do 14.

Slabing proponuje: można płaca, w różnych porach doby

I prościej i sprawiedliwiej

Na tym nie koniec. Zdarza się, że lekarz ze względu na zły stan zdrowia pracownika, przeszuwa go z czterobrygadówki do brygady jednozmianowej. Delikwent nie może na takim zabiegu finansowo stracić, więc przyznaje się mu wyższą grupę, aby zrekompensować taryfikacyjne różnice. Założmy, że po kilku miesiącach wraca na zmiany. Przywrócenie poprzedniej stawki jest w takiej sytuacji mocno kłopotliwe, a tzw. zabranie grupy przyjmowane za szykanę.

Sytuacja kadrowa huty, zmusza do elastyczności, częstego przerzucania ludzi z brygady do brygady, ze zmian na „rano” i odwrotnie. Podwójne tabele w taryfikatorze skutecznie to utrudniają. Robotnicy z branżówek niechętnie przechodzą do okresowej pracy w czterobrygadówce, domagając się przyznania obowiązujących w tym systemie stawek. Chwilowe migracje

kadry nie są zresztą łatwe również z innego względu. Wydawałoby się, że mechanik to mechanik, a elektryk to elektryk. Niestety. Angaż HiL różniących ściśle (właśnie chyba z powodu odmiennych plac) fachowców branżowych: od 6 do 14 i zmianowych, znających się na robocie także w innych godzinach. Przesunięcie robotnika do pracy zmianowej wymaga wielu odrębnych formalności, choćby, jego oficjalnej zgody. W razie wypadku bowiem, pierwsze pytanie komisji behapowskiej brzmi: czy poszkodowany był zatrudniony zgodnie z angażem?

Pomysłodawcy z ZG/G-1 proponują, aby znieść 10 i 20 procentowe dodatki za pracę zmianową. Zamiast tego w każdej grupie placowej tabeli, wprowadzić trzy osobne stawki: pierwszą za pracę od 6 do 14, drugą od 14 do 22, trzecią od 22 do 6, niezależnie od tego, czy wykonujący ją pracownik nominalnie należy do służb branżowych czy zmianowych. Pracujesz wyłącznie „na rano”? dozorujesz remont? Jesteś podmiennym? zasilaś zmianowców? — wszystkie te możliwości uwzględnić ujednoczony taryfikator.

O opinię na temat propozycji z ZG/G-1, poprosiliśmy specjalistów z komórek placowych kombinatu.

— Kupuję — oświadczył dyr. W. FLOREK. — Pomysł rozważymy. Osobiście wydaje mi się on realny, prosty i eliminujący dużo zbędnej biurokracji.

ADAM RYMONT

SZTAFETA KOLEKTYWÓW

Rojno i gwaro było we wtorkowe popołudnie na sportowych obiektach Hutnika. Rozgrywano tam bowiem najatrakcyjniejszą konkurencję spartakiady pracowników HiL, sztafetę kolektywów. Dopisali wszyscy: uczestnicy zmagani, organizatorzy, pogoda, może jedynie poza... dyrekcją i przedstawicielem KF związków zawodowych. Nie zatem dziwnego, że sztafeta KM HiL, startująca jedynie w dwuosobowym składzie, zajęła zdecydowanie ostatnią lokatę.

Nieobecność wielkich nie wpłynęła na poziom zabawy. A ta przecież była głównym celem imprezy. Ambitni sportowcy-amatorzy prosto z pracy przybyli na stadion Hutnika i z zaangażowaniem, którego pozazdrościć mogą im profesjonalni mistrzowie, podjęli walkę o miano najlepszego wydziału kombinatu. Konkurovano w rzutach do kosza, rzutach do krzyżaka, rzutach lotką do tarczy, strzelaniu z broni pneumatycznej, strzalech piłką do bramki, rzutach granatem do celu i podnoszeniu ciężarka. Okazało się, chyba nie po raz pierwszy, że sport wymaga jednak sporych umiejętności i treningu. Piłka nie zawsze jest posłuszna nodze, do kosza trafić niekiedy nie sposób, kosz też wydaje się zawieszony za wysoko, a ponadto przekrój obręczy zbyt mały. Łatwiej chyba denerwować się przed ekranem telewizora, że znów nasz spatalaszył.



Ekipa TE na strzelnicy.

ZAKŁAD WALCOWNICZY GÓRA

(wyniki drużynowe sztafety Kolektywów)

1. ZW — 830 pkt.
2. P-67 — 804 pkt.
3. ZG — 774 pkt.
4. ZS — 767 pkt.

NAJLEPSZY KIEROWNIK ZAKŁADU

1. Aleksander Orzeł (ZS) — 185 pkt.
2. Eligiusz Ziębacz (ZM) — 169 pkt.
- 3) Wacław Golec (HPR-3) — 169 pkt.



POPOŁUDNIE ZE SPORTEM

Trafić lotką do tarczy! Stara się o to Wiesław Delekt z ZZ, a pilnie obserwuje jego poczynania sześcioro tej konkurencji Elżbieta Nowakowska (ZM).

Pracownicy kombinatu to zdrowe i silne chłopcy. Jeden z nich, Andrzej Kozmarczyk, demonstruje swój kunszt.

5. ZO — 761 pkt.
6. TE — 753 pkt.
7. OOC — 749 pkt.
8. HPR — 740 pkt.
9. ZH — 675 pkt.
10. DT — 670 pkt.

NAJLEPSZY SEKRETARZ KZ PZPR

1. Mieczysław Bruzda (KF) — 182 pkt.
2. Mieczysław Łagosz (ZO) — 177 pkt.
3. Lesław Ostronęcki (ZW) — 175 pkt.

NAJLEPSZY PRZEWODNICZĄCY ZZ

1. Wojciech Żmudzki (P-67) — 221 pkt.
2. Lech Gilewski (OOC) — 203 pkt.
3. Ryszard Doniec (ZO) — 195 pkt.

NAJLEPSZY PREZES TKKF

1. Tomasz Słysz (OOC) — 213 pkt.
2. Marian Gil (ZW) — 202 pkt.
3. Ryszard Roman Ociecek (ZZ) — 191 pkt.

NAJLEPSZY PRZEWODNICZĄCY ZSMP

1. Marek Kaczor (ZW) — 193 pkt.
2. Wacław Łazowski (ZS) — 187 pkt.
3. Marek Sodowski (ZO) — 179 pkt.

Zanim przed telewizorem będziesz psioczył na Bońka czy Smolarka, zapytaj Edwarda Klupy (ZG) czy piłka bezgranicznie słucha nogi.



Czy kierownik Jerzy Knapik (ZH) trafił do kosza, można dowiedzieć się pytając przewodniczącego Józefa Jędraskiego (z prawej).



Ale nie wynik rywalizacji był w tych zawodach najważniejszy. Wprawdzie uczestnicy zmagani na bieżąco podliczali punkty swoje i rywali, pasjonowali się walką, jednak u wszystkich można było zaobserwować uradowane miny. Ruch na świeżym powietrzu podczas słonecznej pogody dużej grupy ludzi to chyba największa zdobycz sztafety kolektywów zorganizowanej przez ZF TKKF przy ZSMP.



Łyk dobrej, zimnej wody jeszcze nikomu nie zaszkodził. Franciszek Stęga (ZG) między poszczególnymi konkurencjami.

Zdjęcia. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Hutnicy silni jednością

(DOKONCZENIE ZE STR. 3)

placową, nowy układ zbiorowy, zasady Karty Hutnika.

Sprawa na pozór drobna, ale też często poruszana w dyskusji, myślę o deputacie węglowym. Boli hutników, że ich pozbawiono tego przywileju. Stało się to przy wprowadzeniu bezpodatkowego systemu wynagrodzeń w hutnictwie: ówczesne władze twierdziły, że będą likwidowane deputaty we wszystkich branżach (miały wchodzić w system wynagrodzeń). Hutnicy byli pierwsi, którym zabrano węgiel, a potem okazało się, że inni zachowali jednak deputaty w naturze. Padł wniosek, aby natychmiast po Zjeździe podjąć batalię o pełne zaopatrzenie załóg w węgiel opalowy, tym bardziej, że

sprawa ta jest ciągłym tematem ostrych wystąpień hutników.

Jeszcze inny temat bulwersujący środowisko: sanatoria. Jest ich — 10. Wybudowane zostały ze środków hutniczych przedsiębiorstw i ze składek członkowskich. Korzysta z nich ok. 16 tys. hutników i członków ich rodzin rocznie. Od pewnego czasu, wszelkimi sposobami chce się przejąć te obiekty pod zarząd Ministerstwa Zdrowia. Uznano, że hutnicy pracujący w warunkach szczególnie szkodliwych i niebezpiecznych dla zdrowia mają prawo do leczenia się w obiektach wybudowanych za własne pieniądze. Także tej sprawie musi Federacja dopomóc!

Dużo mówiono również o ochronie zdrowia, o modernizacji zakładów hutniczych (większość z nich, łącznie z uważanymi ciągle za nowoczesne, pilnie wymaga rewaloryzacji), o ratowaniu zagrożonego środowiska człowieka, o zaopatrzeniu załóg w sprzęt i odzież

robotczą. Sformułowano dziesiątki wniosków, których załatwienie będzie m. in. chlebem powszednim „jednością silnych związków zawodowych hutników”.

Teraz o uchwałach podjętych przez Zjazd i wyborach. Wśród przyjętych dokumentów jest deklaracja programowa Federacji, jest apel o walkę przeciwko absurdalnym i wyczerpującym świat zbrojeniom, wystosowany do hutniczych związków zawodowych na całym świecie. Przyjęto także uchwałę o przystąpieniu do Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Metalowego, o zasadach finansowania Federacji i o obronie hutniczej bazy sanatoryjnej. Zjazd zwrócił się ponadto do wszystkich hutników polskich o współudział w pracach Federacji i o czynne poparcie jej celów.

Z napięciem oczekiwała delegacja z Kombinatu HiL na wyniki wyborów:

jednym z siedmiu kandydatów na przewodniczącego Federacji był Alfred Miodowicz — nagrzewnicowy z Wielkich Pieców HiL. Nasz przedstawiciel został wybrany ogromną przewagą głosów nad następnym kandydatem. Odpowiedział on dziennikarzom na wiele pytań postawionych mu na zaimprowizowanej konferencji prasowej. Szkoda, że nie mam już miejsca na zacytowanie bodaj kilku jego błyskotliwych odpowiedzi.

Wiceprzewodniczącymi Federacji zostali wybrani: Bogusław Banaszyk z Dolnośląskich Zakładów Metalurgicznych „Dozamet” w Nowej Soli, Zbigniew Kowalski z Huty Warszawa, Jan Piesiur z Walcowni Metalu Dziedzice i Ryszard Rybak z Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego.

Obrazy Zjazdu zakończyły się w sobotę późną nocą.

JERZY DANEK



Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI

Kto potrafi działać — czyni to,
kto nie potrafi — poucza.

*

Gdy chcesz ocenić człowieka,
pozwól mu rozkazywać.

Uśmiechnij się

Uśmiechnij się! Do dnia, co wschodzi,
do wiosny, która się zaczyna.
Uśmiech ci tanio czas osłodzi
i bez talonu go otrzymasz.

Uśmiechnij się! Na złość pechowi
do szczęścia, które cię nie lubi —
gdy premia wpadnie sąsiadowi
a ty ostatnią „stówę” zgubisz.

Gdy w święta masz — nie „faif” i tańce
— a telewizor i pierzynkę,
kiedy jabłuszkiem — pomarańczę
a serkiem zastępujesz szynkę.

Do zapanowanego autobusu,
kolejek, cen, co rosną stale,
i do podatku od luksusu
uśmiechnij się wyrozumiale...

Uśmiech przełamie każdą niechęć:
w biurze, w tramwaju, czy za ladą...
Więc o życzliwość walcz — uśmiechem.
Niech tarczą będzie ci i szpada.

Uśmiech — to jest na kryzys sposób!
Kiedyś w kółpocie czy potrzebie
uśmiechnij się... do swego losu
a los uśmiechnie się do ciebie.

Z DROZDZ

HUMOR

W SZPITALU

W trakcie rozmowy z pacjentem lekarz
mówi:

— Nie będę ukrywał, że jest pan po-
ważnie chory, może chciałby pan, żeby go
ktoś odwiedził w szpitalu?
— Tak — odpowiada cicho chory.
— Jakiś inny lekarz.

DOWÓD

Rozmawia dwóch znajomych:
— Wierzę w męską przyjaźń. Zygmunt
dopiero przed rokiem odbił mi dziewczy-
nę — i już chce mi ją zwrócić.

JOZEF MATLEGA

Humoreska

Przewlekła się termin uruchomienia nowo wybudowanego nie-
wielkiego zakładu napraw maszyn rolniczych w Korytkowie.

Zapobiegliwy kierownik, po wyczerpaniu wszelkich możliwych
sposobów szukania pracowników, zdecydował się na ogłoszenie
w lokalnej prasie. Poskutkowało. Już następnego dnia zgłosiło
się czterech mężczyzn w podniszczonych kombinazonach robo-
czych.

Brygada wywiązywała się ze swych obowiązków wręcz znak-
omicie. Rzetelna i terminowa realizacja bieżących remontów
i napraw maszyn rolniczych rozświetlała zakład.

Więść o tajemniczej i niezwyklej brygadzie dotarła również
do jednostki nadrzędnej, której przedstawiciele spotkali się
z brygadą.

— Biorąc pod uwagę wasze dotychczasowe osiągnięcia — za-
akcentował w końcowej fazie spotkania dyrektor — chcemy za-
proponować wam przejście do naszych zakładów na stanowiska
mistrzów. Już od jutra!

— Co to, to nie! — zareagował ostro brygadzysta. — Chcemy
tutaj pozostać.

— Zapewnimy wam możliwość ukończenia kursu dokształca-
jącego, a w niedalekiej perspektywie awans pionowy.

— Kursy raczej nas nie interesują, awanse też nie — oświad-
czył spokojnie brygadzysta.

— Nic z tego nie rozumiem — zaniepokoił się dyrektor.

— To ja panu wszystko wyjaśnię. Pod warunkiem, że to
co teraz powiem pozostanie w tajemnicy. Panie dyrektorze, je-
steśmy inżynierami. Pracowaliśmy przez osiem lat w biurze
technicznym w fabryce maszyn rolniczych w sąsiednim woje-
wództwie. Dobrowolnie zmieniliśmy pracę. Każdy z nas zar-
abia obecnie trzy razy więcej niż...

— Trzy razy... — zamyślił się dyrektor. Może trzeba roz-
ważyć możliwość uruchomienia w waszym zakładzie drugiej
zmiany. Obowiązek zorganizowania drugiej brygady biorę na
siebie — zadeklarował na zakończenie.

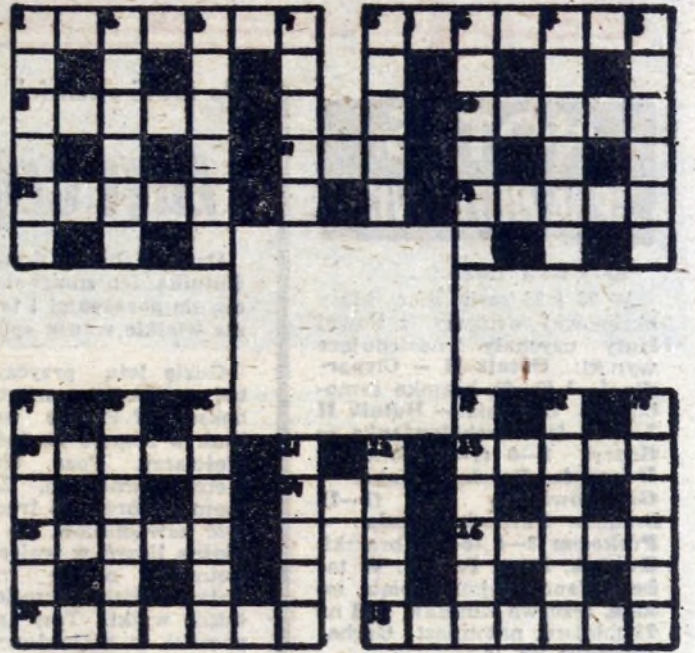
EUGENIUSZ KORKOSZ



Pytam się jeszcze raz — kto wzywał szefa kuchni?

rys. B. Dziekan

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. las z samych dębów, 5. dawny środek komunika-
cji, 9. dodatnia elektroda, 10. dyg przy powitaniu, 11. rzeka
w Afryce, 12. obwód koła, 13. jest w nim ksiądz w czasie
mszy, 20. król Krety z legendy, 23. mała linia, 24. płynie, pły-
nie... jak Wisła szeroka, 25. strunowy instrument muzyczny,
26. zdrobnienie Zenona, 27. nazwa niektórych nawozów, 28. mu-
zeum pod gołym niebem.

PIONOWO: 1. żołnierz w dawnym wojsku, 2. kobieta ma je
szersze niż mężczyzna, 3. kolor pomarańczowy, 4. wyskoczyła
z głowy Zeusa, 5. greckie monety z miedzi i srebra, 6. jedno-
stka siły, 7. żółtawa maść koni, 8. kompozycja instrumentalna,
14. napisał „Serce”, 15. imię męskie, 16. pokrywa szosę, 17. ina-
czej: złudzenie, 18. nicpoń, gagatek, lub owoc, 19. inaczej: płot,
21. główna tętnica, 22. pogardliwie amant.

ROZWIĄZANIE: KRZYŻÓWKI NR 23

POZIOMO: 1. Francja, 2. akr, 6. petent, 7. kamasz, 8. rejs,
10. mata, 11. plan, 12. Ikar, 16. Etna, 17. karb, 18. Ewa, 19. kit,
20. amon, 21. klan, 23. Arab, 25. tama, 27. warkot, 29. gereza, 30.
zoologia.

PIONOWO: 1. fotele, 2. agat, 3. cyrk, 4. azymut, 6. pianka,
8. zodiak, 11. piega, 13. rabin, 14. kra, 15. rok, 21. nerw, 22. Kama,
24. rakoko, 26. morela, 28. tiul, 29. gong.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 22
numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali:

Elżbieta Giza — 31-923 Nowa Huta, os. Centrum „A” 2/17
Zdzisław Woźniak — 31-835 Kraków, os. Jagiellońskie 29/79
Bolesław Rembisz — 31-855 Kraków, os. XX-lecia 30/6

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

MOŻNA OBJĄĆ PRACĘ W BARTKOWEJ

Informujemy, że Ośrodek Wczasów i Kolonii Kombinatu HIL
może zatrudnić w okresie sezonu urlopowego tj. od czerwca
do 30 września br. pracowników w Domu Wczasowym „Stalow-
nik” w Bartkowej. Mogą zgłaszać się następujący kandydaci
— specjaliści: mechanik statku (z wymaganymi uprawnieniami),
kuchmistrz, kucharz, pomoc kuchenna, st. kelner, st. po-
kojowa. Zakwaterowanie w mieszkaniach na terenie Bartkowej.
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Ośrodku, bud. „S”
centrum administracyjnego huty, pokój nr 15. (jd)

Z KRONIKI MILICYJNEJ

ŚLEDZIONA

w trawie w charakterze podręcznego za-
pasu. Dalszy szlak wędrówki Mariusza i
Krzyśka jest skomplikowany niczym tra-
sa pocisku Cruise ze zbuntowanym kom-
puterem pokładowym. Sklepa, kupno wi-
na, ławka, popijawa, trawa, wino, ław-
ka, trawa, sklep, ławka itd. Wreszcie pi-
jaczkowie postanowili wrócić na kwa-
tery. Traf chciał, że na alejce spotkali
inną grupę lokatorów swego hotelu. Był
wśród nich Mirosław B., znajomy Ma-
riusza jeszcze z czasów gdy obydwa-
j zamieszkiwali w woj. białostockim. Oby-
dwaj mężczyźni z północno-wschodnich
kresów przywieźli zadawione wzajem-
nie waśnie. W Nowej Hucie niesnaski je-

szcze się pogłębiły. I właśnie teraz Ma-
riusz począł swemu antagonistce wyrzu-
cać, iż ten onegdaj pomógł go o kra-
dzież, koca albo kotdry... Rozmowa bie-
gła szparko, bowiem Mirosław wracał z
„Oazy”, gdzie zdążył się już również so-
lidnie zaszcześcić. Wymiana zdań stawała
się coraz gorętsza. W pewnej chwili Ma-
riusz ściągnął koszulę i zaproponował:
— Chodź na solo. Ja jestem „Erus” i
nikogo się nie boję.

To rzekłszy przybrał pozycję imitują-
cą postawę karateki.

„Smoki” weszyły w krzaki wydając bo-
jowe okrzyki rodem ze superszlagieru
naszych ekranów. Kottowanina w zaro-

ślach w niczym jednak nie przypomina-
ła szlachetnej sztuki walki japońskich
janosików. Po chwili przeciwnicy wyło-
nili się z gęszcza. Z brzucha Mariusza
sączyła się krew. Chłopak wrócił do ho-
telu skąd wezwano pogotowie ratunko-
we, a to z kolei poinformowało o zajściu
milicję.

Mirosław B. został zatrzymany. Zna-
lezione przy nim nóż monterski. B. tłum-
aczył, iż koledzy wybierali się nad za-
lew na ryby i nóż miał postawić do pa-
troszenia ewentualnych trofeów. Frucia
bebeczów kolegi nie było w pianie.

Dochodzenie w tej niemiłej sprawie
trwa. Postępowanie utrudniają rozbież-
ne zeznania świadków. Jak to możliwe
by trzech dorosłych ludzi obserwowało
tę samą bójkę i każdy widział co inne-
go? Cóż, winę tu należy brak kolek-
tywnego współdziałania — feralnego
dnia każdy z młodzieńców pił na wła-
sną rękę, w różnych miejscach i w roz-
maitych ilościach, a przecież ostrość wi-
dzienia zależy od litrażu zatankowanego
alkoholu. SZER. LOK.

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Hu-
ta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny),
Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław
GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK (kierownik
działu miejskiego), Jerzy NAGAWIECKI, Stanisław NOWAKOWSKI (sekre-
tarz redakcji), Henryka ROSIEK, Magdalena RUSEK, Adam RYMONT
i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administra-
cyjne bud. „S”, pok. 113. Telefon: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99
i przez centralę HIL 44-46-66, 44-93-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor
naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat od-
powiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków,
ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie,
Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

NOTES SPRAWOZDAWCY

● piłka nożna
W 23 i 24 serii gier klasy okrajowej drużyny z Nowej Huty uzyskały następujące wyniki: Hutnik II — Cleardia 1—1 (0—0), bramka samobójcza: Gościbla — Hutnik II 7—3 (3—0); Grębałowianka — Georyt 2—0 (1—0) bramki: Dziurdzia, Bożek; Kabel — Grębałowianka 4—1 (1—1), bramka: Paszkot; Wanda — Prokoim 3—0 (0—0), bramki: Dworak, Dora, Prusak. W tabeli Wandy zajmuje piątą lokatę, rezerwa Hutnika jest na 11 miejscu, natomiast Grębałowianka na 13.

● kajaki
Sekcja sportów wodnych BKS Wanda była organizatorem mistrzostw okręgu krakowskiego w kajakarstwie juniorów. Z zawodników gospodarzy pierwsze miejsce zajęli: k-4 na 1 km i 10 km (Koczański, Komenda, Markut, Fundowicz), w-4 młodziki (Wszelak, Uranowski, Przydatek, Dziwik), kanadyjki dwójki 1 km (Binias, Nawara), dzieci k-1 1 km (Grądek), k-2 (Kmieciak, Włodarczyk), dziewczynki k-4 1 km (Marek, Skóra, Łyś, Kutuba).

● motory
W rejonie Nowego Targu rozegrano w ub. sobotę i niedzielę 40. Rajd Tatrzański, który był jednocześnie V i VI eliminacją mistrzostw Polski. W klasyfikacji generalnej zawodnik Hutnika Rajchel zajął czwartą lokatę (300 p). W sobotniej V eliminacji MP w klasie pow. 250 cm Rajchel był drugi, natomiast w niedzielę (VI eliminacja) drugą lokatę wywalczył Komorowski.

W ubiegłą środę na stadionie Cracovii doszło do interesującego pojedynku. Gospodarze, w ramach rozgrywek międzywojewódzkiej ligi juniorów, podejmowali młodych piłkarzy Hutnika. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 2—2 (2—0). Bramki dla gości strzelili Migdał i Morawski. Wynik ten trudno uznać za korzystny. Juniorzy Hutnika stracili kolejny punkt i dystans dzielący ich do prowadzącej w tabeli Wisły wynosi obecnie dwa punkty przy jednej grze mniej.

Co, gdzie, kiedy?

PIŁKA NOŻNA

sobota, 18 czerwca
godz. 17: Hutnik — MKS Debica (klasa MW juniorów)
godz. 18: Hutnik II — Zwierzyniecki (klasa okrajowa)

niedziela, 19 czerwca
godz. 17: Hutnik — Polonia W-wa (II liga)

BOKS

niedziela, 19 czerwca
godz. 11: Hutnik — GKS Katowice (II liga)

KAJAKI

Finały Wojewódzkiej Spartakiady Młodzieży i Wojewódzkiej Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

przystań BKS Wanda
sobota, 18 czerwca, godz. 15
oraz w niedzielę, 19 czerwca
godz. 10.

Po równi pochyłej

Zbyt często „odpoczywają” na macie

Coraz bardziej dramatycznie rysuje się sytuacja bokserów Hutnika. Ich zmagania w grupie trzeciej II ligi najczęściej kończą się porażkami i to dotkliwymi. Doszło już do tego, że zespół ma wielkie szanse opuścić obecną klasę rozrywkową.

Gdzie leżą przyczyny słabej postawy nowohuckich bokserów? Przede wszystkim brak w zespole wartościowych pięściarzy. Poza Ślusarczykiem, Czarnieckim, Zolkiewiczem i Librontem trudno znaleźć zawodników, na których można liczyć w walce z przeciwnym nawet rywalem. Łatwo zresztą prześledzić ostatnie wykł. Trzy pod rząd porażki w wyjazdowych meczach w identycznym stosunku 5—15 i spadek na przedostatnią lokatę w tabeli same mówią za siebie.

Co jest przyczyną takiego stanu rzeczy? Trener Lucjan Słowakiewicz ma w kadrze 13 bokserów. To stanowczo za

mało. Brak rywalizacji wewnątrz klubowej powoduje, że niektóre „asy” mało intensywnie przykładają się do treningów, nie czynią spodziewanych postępów. Trzeba zatem zrezygnować z usług kilku mało ambitnych pięściarzy, w ich miejsce ściągnąć 2—3 zawodników z zewnątrz, a ponadto zainwestować we własnych wychowanków. Sprawa jest pilna. Od dwóch już lat nie mogą jakoś ruszyć szkółki bokserskie w Proszowicach i Niepołomicach a należy sądzić, że penetracja tych środowisk młodzieżowych przyniesie efekty. Na czekanie nie ma już czasu — trzeba natychmiastowych działań.

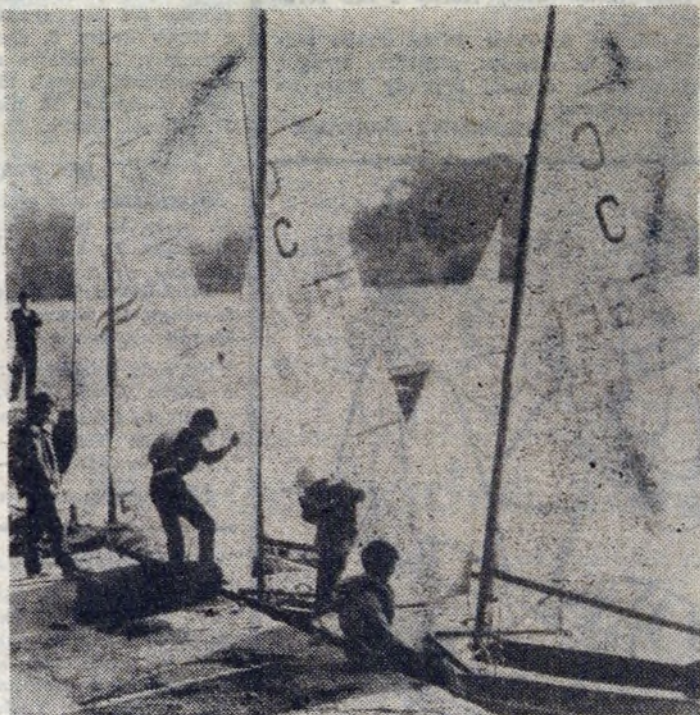
W ubiegłą niedzielę bokserzy Hutnika gościli w Gliwicach, gdzie przegrali z Carbo 5—15. Wyniki walk (na pierwszym miejscu gospodarze): Kluba — Czarniecki remis, Tracz — Kaczmarek I runda, Wilk — Młynarski rsc II runda, Papiel — Libront 3—0, Kubiak Zolkiewicz 0—3, Tomeczak — Satora 3—0, Rolak — Świderski rsc I runda, Maj (Carbo) w. o., Darłowicz — Drypa rsc II runda, Ślusarczyk (Hutnik) w. o.

W najbliższą niedzielę Hutnicy stają przed ostatnią bodaj szansą utrzymania się w II-ligowym gronie. Podejmować będą na własnym ringu zespół GKS-u Katowice. Liczyć należy, że przed własną widownią zechcą oni zwyciężyć. Jednak potrzebny będzie do tego zapał i ambicja.
(naga)

LUDZIE SPORTU



MARIA KASZUBA, magazyńniczka-wydawca w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym. W kombinacie pracuje od blisko 9 lat. Bierze aktywny udział w spartakiadach zmaganiach pracowników HiL. Posiada na swoim koncie tytuł najwzrostrońniejszego sportowca spartakiady, dwukrotnie też uplasowała się na drugim miejscu.



Lato, woda, żagle... Byleby tylko woda nie miała takiego zapachu.

Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

Szczeniwe zwycięstwo lidera

Na wyjazdach - znacznie lepiej

RESOVIA — HUTNIK 2—1 (1—1)

Bramki strzelili: dla gospodarzy — Szarek w 8 min (karny) i Urbanek w 73 min, dla Hutnika — Tyrka w 1 min. Żółta kartka Wiątek.

HUTNIK: Holocher 2 (80 min Kocoń nie klas.) — Walankiewicz 2, Kot 2, Wiątek 2, Bolek 2 — Kil 3, Głanowski 3, Bugaj 5 (80 min. A. Karaś nie klas.), Krawczyk 5 — Bargiel 3, Tyrka 5.

Bardzo bliscy wygranej byli piłkarze Hutnika w Rzeszowie. Pojedynek z liderem II-ligowej tabeli zmobilizował podopiecznych trenera Zenona Barana, a że umiejętności techniczne i taktyczne drużyny są wysokie, toteż — szczególnie w pierwszej połowie — zespołem nadającym ton walce byli goście. Oni to już w pierwszej akcji meczu uzyskali prowadzenie po strzale Tyrki. Dwie minuty później dogodną okazję do podwyższenia wyniku zaprzepaścił Kil. W drugiej odsłonie gospodarze z uporem i determinacją atakowali bramkę Hutnika. Obrona gości spisywała

się jednak bez zastrzeżeń. Tym razem jednak Holocher nie miał najlepszego dnia. W 80 min. interweniował on mało skutecznie i piłka trafiła do siatki.

Trzeba, na usprawiedliwienie zespołu Hutnika powiedzieć, iż drużyna wystąpiła tym razem w osłabionym składzie. Trener nie mógł skorzystać z Marka Orła, który w tych dniach poddał się operacji przepukliny.

Nie zabrano także do Rzeszowa juniorów, bowiem prowadzą oni boje w lidze juniorów i są bliscy wygrania rywalizacji.

W najbliższą niedzielę odbę-

dzie się przedostatnia seria zmagania II-ligowych. W grupie drugiej dojdzie do meczu na szczybie pomiędzy Motorem i Resovią. Zwycięzca tego pojedynku najprawdopodobniej uzyska awans do ekstraklasy. Hutnik gra tym razem na Suchych Stawach z Polonią Warszawą. Gracze ze stolicy praktycznie utracili już szansę utrzymania się w gronie II-ligowców, toteż Hutnik powinien gładko zdobyć dwa punkty. W pozostałych meczach spotkają się: Górnik z Koroną, Raków z Lublinianką, BKS Bielsko z Avią, Błękit-

ni z Włóknierzem, Broń ze Stalą i Polonia Bytom z Radomiakiem. (j.n.)

AKTUALNA KLASYFIKACJA

126 — Kil, 124 — Tyrka, 121 — Orzeł, 120 — Holocher, 109 — Bargiel, Lotka, 106 — Kruszecc, 104 — Kot, 100 — Putek, 85 — Głanowski, 74 — Wiątek, 63 — Walankiewicz, 55 — J. Karaś, 35 — A. Karaś, 25 — Słowski, 18 — Krawczyk, 11 — Piórkowski, 5 — Bugaj, Kocoń, 3 — Józwik, 2 — Bolek, Morawski.

OKAZAŁY PUCHAR CZEKA!

Co tydzień po meczu ligowym Hutnika, trener zespołu Zenon Baran wystawia swoim podopiecznym oceny za grę w ostatnim spotkaniu. Na naszych łamach skrupulatnie je podajemy i sumujemy.

Aby podkreślić rangę prowadzonego rankingu Kierownictwo KS Hutnik ufundowało dla zwycięzcy okazali puchar. Zostanie on wręczony najlepszemu piłkarzowi podczas pierwszego spotkania przyszłego sezonu na stadionie na Suchych Stawach.